NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 171 (3061). Wilno, Wtorek 26 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

B. PREMJER A. PRYSTOR o swoich wrażeniach z pobytu w Litwie

Oświadczenie dla prasy litewskiej

WARSZAWA, (Pat). Były premjer Aleksander Prystor udzielił przed wyjazdem z Kowna nast. oświadczenie prasie litewskiej. Przyjechałem tu w charakterze prywatnym, pragnąc zebrać garść informacyj dotyczących niektórych bliskich mi osób, które w czasie wielkiej wojny zginęły w okolicach Czekiszek. W związku z tem stoi moja wycieczka w tamte strony. Wszystkie inne wycieczki, o których donosiły niektóre dzienniki litewskie i zagraniczne są zwykłym płodem fantazji. Korzystając z okazji pragnąłem zaspokoić i inne życzenia, a mianowicie zobaczyć po 30 blisko latach Litwę, zwłaszcza Kowno: porównać z tamtem przed laty. Jestem wdzięczny władzom litewskim za to, że ułatwiły mi zrealizowanie obu celów. Nazajutrz po moim wyjeździe i w przeddzień wyjazdu miałem przyjemność osobistego podziękowania za to rządowi litewskiemu w czasie mej wizyty u ministra spraw wewnętrznych płk. Rustejki.

Porównanie między dawnem a obecnem Kownem daje wyraz tym wysiłkom jakie państwo litewskie w krótkim czasie od wojny światowej dokonało. Wysiłki te widać w budownictwie, muzeach, zbieraniu pamiątek historycznych, pielęgnowaniu rodzimej kultury. Na tym skrawku wsi, który oglądałem, widać względny dobrobyt, pięknie zapowiadający się urodzaj i ładnie utrzymane drogi. Zwiedzenie muzeum wojskowego zrobiło mi szczególną przyjemność. Dwa razy byłem obecny na wieczornej uroczystości opuszczenia chorągwi i na modlitwach za poległych. Uroczystość ta odprawiana jest przez inwalidów wojskowych. Wogóle inwalidów — jak widać — otacza się tu troskliwą opieką. Zaznajomienie się z pamiątkami muzeum wojskowego oraz poznanie warsztatów inwalidzkich zawdzięczam generałowi Nagiewiczjusowi i majorowi Szostakauskasowi.

Najbardziej jednak miłe będą wspomnienia, jakie wyniosłem ze spotkania z najważniejszemi czynikami państwa litewskiego, p. prezydentem republiki Smetoną oraz ministrem spraw zagran. Lozorajtisem.

„Rok 1920" — po węgiersku

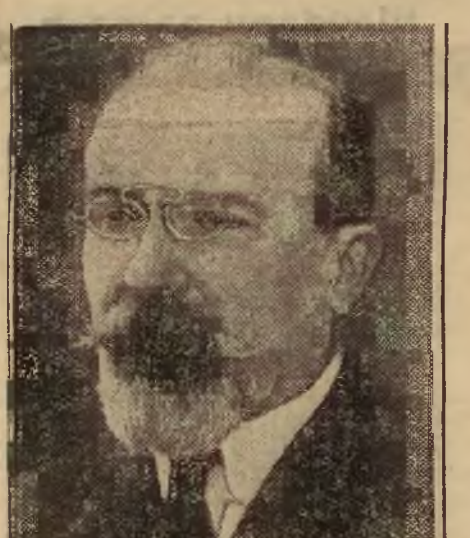
BUDAPESZT, (Pat). Dzieło Marszałka Piłsudskiego pod tytułem „Rok 1920" zostało przetłumaczone na język węgierski i w najbliższym czasie ukaże się w druku nakładem jednej z firm węgierskich w Budapeszcie.

Przekładu dokonał kpt. Lipcsei-Steiner z 80 p. p. Tłumacz, Węgier z pochodzenia, jest byłym legjonistą i czynnym oficerem armji polskiej.

Wicemin. K. Pieracki u Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w południe podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. Kazimierza Pierackiego, który złożył mu podziękowanie za udział w pogrzebie min. gen. Bronisława Pierackiego oraz za przesłane kondolencje.

Min. Barthou w Jugosławji



BARTHOU
Min. Spr. Zagr. Francji.

Uroczyste powitanie

BIAŁOGRÓD, (Pat). Przybywającego do Białogrodu min. Barthou witał cały rząd jugosłowiański z premjerem na czele oraz tłumy ludności. Minister Barthou w towarzystwie min. Jetwicza odjechali następnie do hotelu.

Po krótkim wypoczynku min. Barthou złożył wieniec kwiatów na grobie żołnierza.

Wizyty

BIAŁOGRÓD, (Pat). Dziś rano min. spraw zagr. Barthou złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie min. Barthou odwiedził premjera Jugosławji, oraz min. wojny i marynarki, i wygłosił krótkie przemówienie przez radjo. Poczem udał się do min. spr. zagr. Jetwicza, z którym odbył pierwszą konferencję.



ALEKSANDER
król Jugosławji.

Odwołanie posła litewskiego w Rydze

RYGA, (Pat). Jak donosi prasa, poseł litewski w Rydze Urbszys odwołany został do centrali i ma objąć stanowisko dyr. departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Lot okrężny eskadry litewskiej

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Dziś rano odleciała z Kowna litewska eskadra wojskowa mająca odbyć lot okrężny po Europie. Ekipa eskadry obejmuje 3 samoloty wojskowe. M. in. startował szef awiacji ppłk. inż. Gustajtis.

RYGA, (PAT). — Zaraz po wystartowaniu do lotu okrężnego eskadry wojskowej zdarzył się na lotnisku kowieńskiem wypadek lotniczy, który pociągnął za sobą śmierć pilota Miszkolasa i rozbicie samolotu. Przyczyną wypadku było podobno wadliwe funkcjonowanie silnika.

O puhar Dawisa

WARSZAWA, (Pat). Do eliminacyjnych zawodów o puhar Davisa zgłosiło się około 17 państw. Losowanie tym razem wypadło dla Polski pomyślnie. Przeciwnikiem naszym w pierwszej rundzie będzie Belgja. Mecz ten ma się odbyć w Polsce w terminie do 21 lipca.

Marszałek Piłsudski w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dnia 25 b. m. rano powrócił do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski.

Gen. Debeney w Warszawie

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

WARSZAWA, (Pat). Dziś generał Debeney złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość złożenia wieńca przez gen. Debenye'a odbyła się w obecności wyższych oficerów polskich i urzędników ambasady francuskiej.

Pozatem Inspektor Armji gen. Osiński dekorował gen. Debeney'a złotym krzyżem zasługi, nadanym gen. Debeney'owi po raz pierwszy i drugi.

U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 19 p. marszałek Józef Piłsudski przyjął gen. Debeney'a. Gen. Debeney'owi towarzyszył attache wojskowy francuski gen. d'Arbonneau oraz mjr. Mery.

P. marszałek Józef Piłsudski przyjął gen. Debeney'a w obecności p. o. I-go wiceministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa sztabu główn. gen. Gąsiorowskiego oraz kilku wyższych oficerów.

Pakt rzymski czy bałkański?

WIEDEŃ, (PAT). — „Telegraph" donosi z Budapesztu, że Bułgarja przez swoich posłów w Rzymie i Wiedniu wyraziła życzenie przystąpienia do paktu rzymskiego.

Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, musianoby uważać ten krok za odmowę Bułgarji przystąpienia do paktu bałkańskiego.

ANGLJA i NIEMCY próbują porozumieć się

LONDYN, (PAT). — Jutro oczekiwany jest przyjazd do Londynu specjalnej delegacji niemieckiej, która podejmować ma ostateczne próby rokowań w sprawie obsługi pożyczek Dewesa i Yunga.

Na czele delegacji niemieckiej stać będzie dr. Berger, szef wydziału zagranicznego w niemieckiem Min. Skarbu.

Ze strony brytyjskiej, jako główny negocjator, występuje radca ekonomiczno-finansowy gabinetu brytyjskiego Lein-Ross.

Widoki porozumienia nie są wielkie. Wprawdzie możliwe są pewne ustępstwa ze strony brytyjskiej, co do wysokości oprocentowania pożyczek, ale żądania Niemiec co do udzielenia eksportowi niemieckiemu nowych rynków zbytu nie są do zaspokojenia.

27 czerwca, w dniu imienin

Ś. † p. X. Biskupa

Władysława Bandurskiego

Wielkiego Patrjoty i Bojownika o Wolność Narodu,

staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Świetlanej Pamięci oraz Wojska odbędzie się o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym Św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli Władz, Związków, Organizacyj i całe Społeczeństwo

Komitet.

Ś. † P.

Witold Prewysz-Kwinto

poseł na Sejm Rzplitej, ziemianin pow. Brasławskiego, Kawaler Krzyża Niepodległości i Złotego Krzyża Zasługi, Filister korporacji „Arkonia“

ur. 5 czerwca 1888 r., zmarł w Wilnie 23 czerwca 1934 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26 czerwca o godz. 10 rano w kościele po-Bernardyńskim, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Do oddania ostatniej posługi Zmarłemu koledze, zasłużonemu obywatelowi kraju i działaczowi społecznemu zapraszają wszystkich kolegów

Filistrzy „Arkonji“.

Nowy wróg narodowych socjalistów

Ostra reakcja Goebbelsa na przemówienie Papena

BERLIN, (Pat). Wystąpienie wicekanclerza Pappena wywołuje w dalszym ciągu w całych Niemczech znamienne echa.

Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Essen min. Goebbels wystąpił z przemówieniem, w którem m. in. oświadczył: „Dotychczasowy łagodny przebieg rewolucji niemieckiej poruszył zarówno nas, jak i cały naród niemiecki zbyt łatwem powodzeniem. Rewolucja ta mogła przybrać zupełnie inne formy“. Minister nie chce idealizować sytuacji ale daleki jest również od pesymizmu.

Wrogowie narodowych socjalistów nie zniknęli a czyhają tylko na swą godzinę. Szukać ich należy nie wśród robotników lecz w kołach „dystyngowanych panów“, traktujących narodowy socjalizm tylko jako zjawisko przejściowe. Panowie ci występują raz jako oficerowie rezerwy, następnie jako intelektualiści, dziennikarze, lub duchowni. Narodowi socjaliści nie myślą z nimi dyskutować, ale naród musi zrozumieć, że **jest to ta sama klika, która istniała przed wojną.** W chwili wybuchu rewolucji, mówił następnie min. Goebbels, przyszli oni do narodowych socjalistów, ale widząc że nie przyjęto ich z otwartemi rękami, uprawiają cichą opozycję.

Prawo do krytyki posiada jedynie partja narodowo-socjalistyczna. Wystarczy, jeżeli wszelkie braki omawiane są w kołach, które mogą temu zaradzić, kto tego nie potrafi nie powinien zabierać głosu.

W polityce zagranicznej, zauważył minister, narodowi socjaliści musieli zastosować nowe metody. Wizyty w Wenecji i Warszawie doprowadziły do nawiązania bezpośrednich stosunków między narodami.

Manifestacja katolików w Niemczech

BERLIN, (Pat). W niedzielę odbyła się olbrzymia manifestacja ludności katolickiej, która obchodziła uroczyście uroczystość poświęcenia diecezji berlińskiej.

W obchodzie wziąło udział 60.000 katolików przybyłych z diecezji. Na uroczystości obecni byli oprócz biskupa diecezji berlińskiej oraz nuncjusza papieskiego ministrowie Rzeszy Schmidt oraz Elt von Ruebenach. Przybyła również małżonka wicekanclerza von Pappena z córkami.

Na zakończenie uroczystości odbyło się ślubowanie zebranych tłumów, że **„dochowają wierności kościołowi katolickiemu bez względu na ataki niewiernych“.**

Samolot wśród publiczności

5 zabitych, 12 rannych

BIAŁOGRÓD, (PAT). — W czasie pokazu lotniczego w miejscowości Belicze jeden z samolotów prywatnych, biorących udział w zawodach, wskutek uszkodzenia silnika opadł prosto na publiczność przyglądającą się zawodom. 5 osób poniosło śmierć na miejscu a 12 osób odniosło ciężkie rany. Pilot samolotu również odniósł szereg ciężkich ran.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowanie działaczki antypańswowej

Nocy wczorajszej funkcjonarjusze policji śledczej i mundurowej wkroczyli do mieszkania Anny Janiny Gallotówny znanej działaczki społecznej studentki Uniwersytetu Warszawskiego. Po przeprowadzeniu rewizji, która dała bardzo obciążające materjały w postaci antypańswowych ulotek i broszur, m. in. tendencyjnie przedstawiających sprawę zamordowania ś. p. min. Pierackiego.

Gallotównę przewieziono do Urzędu Śledczego, gdzie osadzono w areszcie.

Boussac publicznie oskarżony o oszustwo

Echa sprawy żyrardowskiej we Francji.

PARYŻ, (PAT). — Przeciwko znanym w Polsce akcjonarjuszom zakładów żyrardowskich — Boussacowi i Aupetitowi wystąpił z publicznem oskarżeniem o oszustwo i nadużycie zaufania wspólnik ich w Etablissements-Rousseau p. Tourbil.

Na murach Paryża ukazały się podpisane przez Tourbila, działającego również w imieniu 2 innych akcjonarjuszów afisze, w których ostro atakuje działalność Boussaca i Aupetita zarówno na terenie t-wa Etal.-Roussean jak i na terenie Banque Nationale de Credit. Autorzy piętnują również ich działalność zagraniczną, przypominając, że zakłady żyrardowskie w Polsce, których byli administratorami, oddali pod zarząd przymusowy. Zarządzenie to wywołało ze strony prasy polskiej ostre komentarze, które jednak nie dotarły do Paryża, gdyż p. Boussac umie w porę zabezpieczyć.

Napiętnowanie w ten sposób 2 znanych przemysłowców, wywołało we francuskich kołach przemysłowych duże wrażenie. Prasa francuska pokryła tę wiadomość milczeniem, jedynie „Le Journal“ umieścił wzmiankę, że Boussac i Aupetit występują na drogę sądową przeciw autorowi enuncjacji.

Olbrzymia burza w Łódzkiem

Piorun zabił 3 osoby

ŁÓDŹ, (PAT). — Wczoraj wieczorem przeszła nad powiatami łódzkim, brzezińskim i piotrkowskim silna burza połączona z wichurą. — Wyrządziła ona znaczne szkody.

Pozatem w kilku miejscowościach powstały od piorunów pożary, które nie przybrały jednak większych rozmiarów.

We wsi Czarnocin piorun zabił powracającego z pola gospodarza. W osadzie Kleczew, pow. piotrkowskiego piorun uderzył w 3 osoby. Dwie z nich poniosły śmierć na miejscu a trzecia przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

We wsi Sochy, pow. brzezińskiego, piorun uderzył w dom mieszkalny i oborę, zabijając 6 krów i większą ilość nierogacizny.

Francusko-włoskie braterstwo broni

RZYM, (Pat). W Solferino odbyła się wczoraj podniosła uroczystość braterstwa broni francusko-włoskiej.

Między innemi odbyła się defilada delegacji armji włoskiej i francuskiej. W przemówieniach sławiono męstwo żołnierzy francuskich i włoskich, walczących niegdyś o uwolnienie ziemi włoskiej.

Narodowi socjaliści wydali na siebie wyrok śmierci...

WIEDEŃ, (PAT). — Zamach dynamitowy w Styrji, którego ofiarą padł ksiądz Albel, wywarł w całej Austrji oburzenie. Zdaniem prasy śmierć ks. Albela wywrze decydujący wpływ na dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Austrji. Zdaniem prasy byłoby szaleństwem przypuszczać, że ludność Austrji będzie nadal tolerować mordercze zamachy na duchownych.

Przez ten zamach narodowi socjaliści sami na siebie wydali wyrok śmierci.

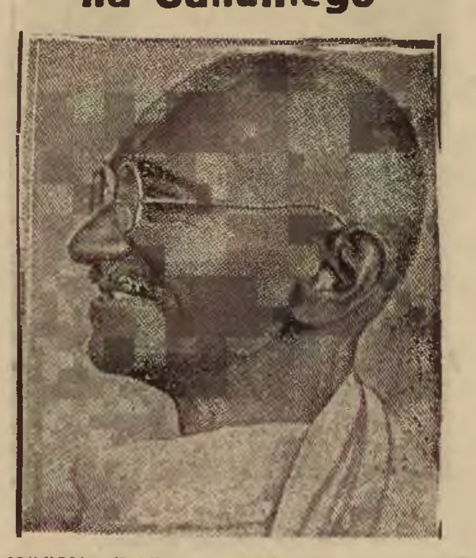
Japonja zapiera się

TOKJO, (PAT). — Japońskie min. spraw zagranicznych dementuje pogłoskom jakoby Japonja miała zawrzeć pakt nieagresji ze Stanami Zjednoczonemi.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 203,90 — 201,90. Londyn 26,82 — 26,56. Nowy York 5.32 — 5,26. Paryż 35.05 — 34.87. Szwajcarja 172.78 — 171,92. Tendencja niejednolita.

Nieudany zamach na Gandhiego



KOONA, (PAT). — Dokonano tu zamachu bombowego, wskutek którego 7 osób odniosło rany.

Zamachowcy mniemali, że dokonują zamachu na Gandhiego i wrzucili bombę do innego samochodu. W chwili po zamachu nadjechał Gandhi, który wziął udział w zebraniu urządzonem na jego cześć.

—||—

Kronika telegraficzna

— HITLEROWCY W AUSTRJI. Władze graniczne skonfiskowały wpobliżu Pasawy 300 kg. druków narodowych socjalistów, przeznaczonych do przemytu do Austrji.

— RADJOSTACJA RZESZY niemieckiej nadawać będzie we wtorek 26 bm. od godz. 18.50 do 19.40 koncert muzyki polskiej, w którym weźmie udział znany kompozytor polski Ludomir Różycki.

— GEN. WEYGAND powrócił dziś z Londynu do Paryża. Prasa francuska nie zamieszcza komentarzy o jego pobycie w Londynie.

— WYPADEK KOLEJOWY wydarzył się ubiegłej nocy w miejscowości Houilles (we Francji). Zderzył się pociąg służbowy z pasażerskim. Maszynista pociągu pasażerskiego poniósł śmierć 8 osób jest ciężko rannych a kilkanaście lżej.

— NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA Zaro Agha znajduje się w stanie beznadziejnym. W szpitalu przy łożu umierającego czuwa jego córka, która liczy 88 lat, oraz jego dwunasta żona.

— ZWYCIĘSTWO W KONKURSIE LOTNICZYM dookoła Niemiec, odniosła podobnie jak w roku ub. grupa lotników z Hannoweru. Grupa ta stanęła do konkursu z trzema samolotami Klemma.

— WE FRANCJI zajścia między ugrupowaniami prawicowemi a członkami lewicowego wspólnego frontu trwają w dalszym ciągu.

Zniżka celna w obrocie z Z. S. S. R.

WARSZAWA, (Pat). 22 bm. dokonali w MSZ wymiany not, minister spraw zagranicznych i ambasador ZSSR dotyczących zniżek celnych, jakie rząd polski przyznaje dla szeregu towarów pochodzenia sowieckiego przywożonych na terytorjum ZSSR do końca rb. Wymiana not świadczy o dalszem zacieśnieniu stosunków gospodarczych między obu krajami.

Kijów stolicą

MOSKWA, (PAT). — Agencja „Tas“ donosi: Siedziba Rządu Sowieckiej Republiki Ukraińskiej, została ostatecznie przeniesiona do Kijowa. Członkowie rządu i centralnego komitetu ukraińskiej partji komunistycznej przybyli dziś do Kijowa pociągiem specjalnym.

Z okazji przeniesienia rządu odbyły się w Kijowie manifestacje, w których wzięło udział około 500 tys. osób.

Rozgrywki tenisowe w Wimbledon

Tłoczyński przegrał

LONDYN, (Pat). Dziś rozpoczęły się w Wimbledon w obecności 12.000 widzów rozgrywki o nieoficjalne mistrzostwo świata. Zebrali się najlepsi tenisiści wszystkich państw. Pierwszego dnia rozgrywano gry pojedyncze panów. Tłoczyński spotkał się z pierwszą rakietą świata Crawfordem i przegrał po półtora godzinnej ciężkiej walce 6:2, 7:5 i 8:6. Na Tłoczyńskim zemściły się przedewszystkiem warunki podróży, przyjechał bowiem wieczorem do Londynu po 3-dniowej chorobie morskiej. Hebda, jak wiadomo, nie przyjechał, wobec czego przegrał walkowerem z Niemcem Crammem.

Ulgi turystyczne dla młodych małżeństw w Anglji

Rząd angielski czyni starania celem zwiększenia ruchu turystycznego. Ostatnio władze municypalne Margate, znanej plaży, powzięły myśl ofiarowania młodym parom małżeńskim gratisowych biletów kolejowych oraz utrzymania w ciągu pewnego czasu, celem reklamy. Aby korzystać z owych „free honeymoons“ wystarczy zaprezentować wspaniałomyślnym radcom Margate świadectwo ślubne.

Próby reformy państwa we Francji

Walka o nowy, korporacyjny parlament

Paryż, w czerwcu.

Zarówno w kołach parlamentarnych, jak i wśród szerokich warstw we Francji panuje przekonanie, że parlamentaryzm w obecnej swej formie jest przestarzały i o ile chce się Francję uchronić przed gwałtownemi przeobrażeniami ustrojowemi, w kierunku faszyzmu, czy komunizmu należy jak najszybciej **przystąpić do zasadniczej reformy ustroju panstwa.** Zrozumiała to Izba deputowanych, która wyłoniła specjalną komisję reformy państwa, obradującą pod przewodnictwem dep. Marchandeau. Zrozumiał to również Senat, gdy kilka dni temu wystpił z inicjatywą utworzenia analogicznej komisji w Senacie. Komisja Izby deputowanych obraduje jednak z powolnością, właściwą wszystkim organizmom parlamentarnym, podczas gdy przeciętny obywatel, **„człowiek z ulicy" niecierpliwi** się domagając się jaknajszybszego uregulowania tej sprawy.

Tymczasem bowiem każdy odczyt prawicowego dep. Henriota, znaczony jest krwią walk ulicznych, prawie każde zebranie prawicowej organizacji „Jeunesse Patriotes" lub „Solidaritę Francaise" daje powód do walk ulicznych i do wystąpień „wspólnego frontu" lewicy, które chwilami przemieniają się w wojnę domową. Niemoc parlamentaryzmu odczuwana jest we Francji bardzo dotkliwie przez ogół obywateli. Afera Stawiskiego była tylko kroplą, która przepełniła czarę.

W poprzednich artykułach wspominałem już o różnych próbach przeobrażenia ustroju społecznego. Wspominałem zarówno o zakusach prawicy w celu ujęcia władzy, jak i o próbach lewicowego faszyzmu. Obecnie pragnę jeszcze raz poruszyć **neosocjalistyczne koncepcje reformy państwa,** nietyle spowodu niepełnych informacyj zawartych w mych poprzednich artykałach, ile przedewszystkiem na skutek samej płynności koncepcji, która znajduje się obecnie w sianie magmatycznym i szybko ulega procesowi krzepnięcia. Prawie z każdym tygodniem „il y a du nouveau", występują jakieś nowe koncepcje. W przeciągu roku przywódcy neosocjalizmu przebiegli drogę od marksizmu do teoryj, sąsiadujących o krok tylko z faszyzmem. Na ostatnim kongresie partji min. Marquet, przed rokiem jeszcze członek drugiej Międzynarodówki, nie zawahal się wystąpić z twierdzeniem, że **„należy klasę robotniczą wyzwolić od marksizmu".** Obecnie właściwy przywódca ideowy, sekretarz generalny partji dep Déat co kilka dni dorzuca nowe sprecyzowania do swych poglądów.

Déat, w dalszym ciągu pragnie doprowadzić do ujęcia władzy we Francji przez rząd opierający się na elementach pozaparlamentarnych, a przedewszystkiem na **byłych kombatantach i na Konfederacji Generalnej Pracy.** Rolę cementu łączącego te dwa ugrupowania spełniłaby właśnie „socjalistyczna partja **Francji**", czyli mówiąc popularnie „neo **socjaliści**".

Według proroctwa Déata, rząd Doumergue'a ustąpi po kongresie stowarzyszeń b. kombatantów, który odbędzie się 8 lipca. Na kongresie tym zapadłyby uchwały odwołujące z gabinetu ministra Rivolleta, co pociągnęłoby za sobą upadek całego gabinetu. Te dumne i buńczuczne proroctwa z przed 2 tygodni, wyrażane są obecnie przez Déata w nieco łagodniejszym tonie. Déat sądzi już, że ta cała transformacja dokona się nie na drodze rewolucji, ale przez upadek rządu Doumergue'a i powołanie przez Prezydenta Republiki nowego rządu, uwzględniającego te nowe ugrupowania pozaparlamentarne. Proroctwa Déata mają jednak wszelkie cechy proroctw, t. zn że nic nie wskazuje na to, iż się rzeczywiście spełnią. Pomimo znacznego wzrostu wpływów lewicowych wśród organizacyj b. kombatantów, nic nie upoważnia jednak do przypuszczania, iż kongres może się w tak kategorycznej formie wypowiedzieć przeciw obecnemu rządowi. Poza stroną samemi przepowiedniami, interesujące są jednak artykuły Déata przedewszystkiem ze względu na charakteryzujące je teorje ustrojowe.

W wywiadzie udzielonym niedawno przedstawicielom jednego z paryskich pism dep. Déat na zasadnicze pytanie: reforma czy rewolucja odpowiedział, że sądzi iż można przeprowadzić reformę państwa bez uciekania się do wychodzenia z „tabula rasa", t. zn. że **można odbyć rewolucję na raty, etapami.** Déat podkreśla, że w chwili obecnej we Francji burżuazja i proletarjat nie powinny walczyć ze sobą o władzę, gdyż kryzys dotknął zarówno proletarjat, jak i burżuazję i klasy średnie. Te wszystkie elementy zamknięte są w ramach pewnego państwa i muszą wspólnie starać się o utrzymanie bytu. **Rewolucja klas wydaje się więc Déatowi anachronizmem.** Jedyna możliwa rewolucja dokona się w ramach państwa w imię wspólnego scalenia i pierwszem jej stadjum będzie ustrój, który daleki jeszcze jest od socjalizmu, pomimo iż wyjdzie on już z liberalnego kapitalizmu. Dlatego pierwszeństwo zagadnień ekonomicznych potwierdzać się będzie we wszelkich walkach ustrojowych. Trzeba więc stworzyć władzę, regulującą wszelkie trudności na terenie gospodarczym. Dlatego **wszelkie próby odmłodzenia państwa grawitują wokół idei korporatywnej.** Podstawą tego byłaby korporacja robotnicza, której kierownicy byliby wybierani z pośród zsyndykalizowanych lub niezsyndykalizowanych robotników. Obok tego istniałyby korporacje pracodawców, rzemieślników i t. p. Syndykat zachowałby swą swobodę w zorganizowanej korporacji. Drugim szczeblem byłaby ogólnopaństwowa rada gospodarcza, złożona z delegatów korporacyj. Jej rola polegałaby na pracy ustawodawczej, na czuwaniu nad jakością produktów, nad rozdziałem zamówień, kontrolą cen i t. p. Broniłaby więc ona interesu ogółu i starałaby się zwalczać kryzys. Spekulacja powinna zostać wyeliminowana na rzecz interesu zbiorowego. Władza polityczna zachowałaby swe uprawnienia.

Projekt Déata jest charakterystyczny przedewszystkiem z tych względów, że stara się on **pogodzić interesy robotnicze z potrzebami pracodawców** przy utrzymaniu swobody syndykalnej. Możliwem jest że najbliższa przyszłość przyniesie zresztą dalsze retusze do programu Déata. W każdym razie projekt ten zasługuje na uwagę nietylko ze względów czysto teoretycznych, ale także dlatego, że mógłby on stanowić podstawę kompromisu między postulatami Konfederacji Generalnej Pracy, a stowarzyszeniami b. Kombatantów. Jest on ponadto, pomimo wszelkich usterek i niedomagań jedynym na szerszą miarę zakrojonym projektem, który dotychczas w tej dziedzinie zdołano opracować.

J. Brzękowski.

Laureaci tegorocznej nagrody literackiej im. Filomatów



Tegoroczną nagrodę literacką im. Filomatów otrzymali dwaj młodzi literaci **Tadeusz Łopalewski (z lewej) i Czesław Miłosz.** Pierwszy z nich nagrodzony został za przekłady dawnych wierszy ruskich, drugi za całokształt dotychczasowej twórczości.

Trudno uwierzyć

Gazeta żydowska „Radio" w n-rze z dnia 22 b. m. donosi, że proboszcz parafji Indury, Kunicki, odmówił gronu osób proszących go o nabożeństwo za duszę ś. p. min. Pierackiego, zaznaczając, że i tak już cała Polska za Niego się modli, a on niema czasu. Wobec takiej odpowiedzi, oburzeni parafjanie-katolicy zamówili nabożeństwo w cerkwi i tam zostało ono odprawione. Podobnie w Krynkach (z. grodzieńska), proboszcz odmówił nabożeństwa, i dopiero gdy po targach zapłacono mu 15 zł. odbyło się ono. W Grodnie, ksiądz również niechętnie i po długich namowach uczynił zadość pragnieniu mieszkańców, odmówienia modłów za duszę Zmarłego, dopiero 50 zł. zadość uczyniło żądaniom kapłana, dziwnego zaiste autoramentu. W Ostrowiu Mazowieckim, nie można było dojść do porozumienia z księdzem miejscowym, odmówił wręcz, bez motywacji i tylko kapelan wojskowy spełnił prośbę mieszkańców.

Jeśliby te wiadomości były prawdziwe, w co się nie chce wprost wierzyć, należałoby postawić pod pręgierz ludzi o tak potwornych uczuciach, że odmawiają spełnienia swych obowiązków kapłańskich i zadość uczynienia żałobnym pragnieniom parafjan. Spodziewamy się że władze kościelne zechcę tą sprawę wyświetlić i udzielić miarodajnego wyjaśnienia.

Grecja też się zbroi

Minister spraw wojskowych Grecji generał Condylis, zapowiedział, że wniesie na radę ministrów obszerny projekt dopełnienia zbrojeń armji greckiej oraz modernizacji wszystkiego sprzętu wojennego. Na ten cel niezbędny będzie wydatek w sumie 10-ciu miljardów drachm (500 milj. złotych). Pozatem opracowane zostały plany nowych fortyfikacyj oraz dróg strategicznych w celu zabezpieczenia granic, co ma pociągnąć za sobą wydatki w sumie ok. 600 milj. drachm.

Przed wakacjami

Już się skończył rok szkolny, już zaczynają urlopy, już od kilku tygodni głowią się matki i ojcowie rodzin nad problemem ułożenia budżetu wyjazdowego. Dokąd? Jak się urządzić żeby było tanio i przyjemnie? Jedni marzą o cichym dworze o ziemiańskiej atmosferze i uczciwej kuchni, inny o kasynach i dancingach, ci chcą odpocząć używając rozrywek, tamci naprawdę potrzebują ciszy... Każdy może sobie wybrać dowoli. Nie ma chyba miejscowości w Polsce, żeby się tam nie znalazły domy i domki, pałace i schroniska dla stałych gości i turystów. U nas, brzegi Wilji, okolice Narocza, są specjalnie pożądane, bo to i plaża, i towarzystwo, i jak kto chce, majestatyczna cisza przyrody.

Znikły już prawie zupełnie dawniejsze instalacje gospodarcze i zwyczaj zabierania z sobą betów i całego umeblowania, ale jednak trochę własnych gratów musi wiąźć ze sobą każdy, kto chce mieć tyle komfortu, by mu się wakacje w ciężki trud nie obróciły. Chyba każda matka rodziny, ale i stary kawaler, przyzna, że maszynka Emes, jest nieodzownym sprzętem domowym, każdy zaś turysta zachwyci się i kupi taki „tobołek" z dwoma rądelkami, patelenką i lampką, czyli całą przenośną kuchenkę, oddającą nieocenione usługi w „terenie". Do tego przyda się dołączyć prysznic z gumowego worka, który można zawiesić na gałęzi, a stołeczek składany do rybołóstwa, to też pomysł praktyczny i wygodny.

Pan zaopatrzy się w płócienny garnitur, w rodzaju pyżamy, dawniej, takie kitle i letnie ubrania noszono stale na naszej wsi, przeważnie ubierali się w to szlagoni, a teraz moda znów wraca. Panie również umieją sobie takie śliczne wyszyć płócienne sukiennki, że rozmaitość i pomysłowość modeli zachwycić może najwybredniejsze gusta. Materjały w Polsce wyrabiane są tak tanie i gustowne, nasze magazyny wyrzuciły przed oczy oczarowanych niewiast takie stosy różnobarwnych tkanin, że jest w czem wybierać, zwłaszcza jeśli już za dwa złote, można mieć śliczny, letni materjał. Więc jedna, dwie sukienki, strojniejsze, piżama z kolorowej satyny lub kretonu, jakże ładnie wygląda na tle zieleni ogrodu i błękitu morza... Starsze pokolenie gorszy się trochę, że teraz kobiety w portasach chodzą ale jakaż wygoda... a przytem nad morzem, najprzyzwoitszy strój, wicher nic nie podwiewa, kto chce zdejmuje wszystko, prócz trykotu, a kto musi ukrywać kształty, ten chowa je w pijamę. Pomysłów w tej dziedzinie tysiące i często bardzo oryginalne.

W dziedzinie innych cielesnych potrzeb, zwrócić należy baczną uwagę na opalanie się. Żeby broń Boże nie przesadzać z tą modą. Porażenia, udary, obłęd, złośliwe egzemy wrzody i groźne infekcje były owocem wystawiania na żary słońca wydelikaconej zimowemi okryciami skóreczki. Smarować Elidą, kremem, i powoli dopiekać się, zmieniając miejsca przygrzewane, a osiągniemy piękny, bronzowy kolor skóry, bez narażenia się na chorobę. Tak samo z zimnemi kąpielami. Morze polskie, kochane, śliczne nabawiło niejednego choroby nerek, bo jest zimne, co tu gadać! Niechże się od przebywania w rzekach i morskich falach powstrzyma ten, co ma nerki w nieporządku. Wogóle tylko lekarz o tem może zadecydować.

Naogół dobrze zrobi każdy co przed wyjadem na urlop pójdzie do lekarza, i zastosuje się do jego wskazówek, wtedy osiągnie maksimum korzyści z tych dni, które ma spędzić na lądzie czy na morzu. Sport wodny i koczowanie na brzegach rzek wymaga specjalnego bagażu, w tej dziedzinie również mamy różne świetnie pomyślane udogodnienia.

W składaku (kajaku składanym) mieszczą się gumowe materace i poduszki, służące w czasie jazdy za oparcie, namiot brezentowy, nawet w kształcie domku,

Wyprawa wgłąb płonącego krateru

Na jednej z wysp archipelagu Japońskiego, noszącej piękne miano Oszima wznosi się czynny, wiecznie płonący wulkan Mihara Yama. Wgłąb tego wulkanu udali się ostatnio dwaj japońscy śmiałkowie dla badań naukowych.

W STALOWEJ GONDOLI.

Oczywiście na zdobycie się na tak ryzykowną eskapadę musieli odważni Japończycy, z których jeden był geologiem, a drugi dziennikarzem podjąć niezbędne środki ostrożności. Ze względu na piekielny żar, panujący wgłębi krateru, obaj śmiałkowie ulokowali się w stalowej specjalnie ad hoc skonstruowanej gondoli, przypominającej swoim wyglądem gondole balonów stratosferycznych, które teraz są tak w modzie. Specjalne urządzenia wewnątrz gondoli utrzymywały niską temperaturę, by przeciwstawić się w ten sposób żarowi zewnętrznemu. Gondola zaopatrzona była ponadto w szyby z grubego nietopliwego szkła, które umożliwiały robienie zdjęć fotograficznych i obserwowanie widoków, jakie w tej niesamowitej wycieczce mogły się nadarzyć.

WULKAN O SMUTNEJ SŁAWIE.

Wulkan Mihara Yama, aczkolwiek nie tak sławny, jak Fudżi Yama, tem niemniej cieszy się w Japonji smutną sławą wulkanu samobójców. Zaznaczyć należy, iż Japończycy lubują się w oryginalnych rodzajach śmierci. Oni to wymyślili osławione harakiri, oni też uznali za właściwy sposób pozbawiania się życia skok wgłąb płonącego krateru. Święta Fudżi Yama pochłonęła już dużo ofiar tego rodzaju. Mihara Yama pobiła jednak bodaj rekord. Zaczęło się to wszystko od samobójstwa dwóch młodych Japonek, które, widocznie znudzone życiem czy też zawiedzione w miłości, przed paru miesiącami skoczyły w swych narodowych kimonach wgłąb krateru. Jeden z dzienników japońskich miał nieostrożność opisać ten wypadek. Odtąd zaczęły się istne pielgrzymki kandydatów na tamten świat do groźnego wulkanu. Obliczają, że w ciągu dwóch ostatnich miesięcy znalazło śmierć dobrowolną w kraterze Mihara Yamy ni mniej ni więcej, jak 220 osób. Jakiś dziwny pęd opanował tych ludzi przeważnie młodych. Niedawno oglądaliśmy w jednem z kin wileńskich film p. t. „Tajemne moce", którego treść polegała na tem, iż dusza straconej zbrodniarki przeszła do ciała niewinnej dziewczyny, która w związku z tem zaczęła dziwne wyczyniać figle. Możnaby sądzić, że tego rodzaju zjawisko miało miejsce w Japonji i że dusze dwóch młodych Japonek, które pierwsze skoczyły wgłąb krateru Mihara Yama, obrały na siedlisko ciała wszystkich następnych samobójców i samobójczyń, popychając je, niby jakaś nieubłagana a fatalna siła ku wulkanowi śmierci.

Próżno władze japońskie usiłowały zapobiec epidemji oryginalnych samobójstw. Próżno ogrodzono kolczastym drutem ścieżki, prowadzące na szczyt Mihara Yama i postawiono dookoła posterunki wojskowe. Kandydaci na samobójców działali, niby pod jakąś niewytłumaczoną hipnozą i znajdowali sposoby przedstawania się na szczyt góry.

PRZEBIEG ESKAPADY.

Dwaj śmiałkowie opuścili się w stalowej gondoli, poruszanej przy pomocy specjalnego dźwigu umieszczonego na brzegu krateru. Stalowa gondola opuściła się na głębokość 430 metrów. Na dalsze opuszczanie się nie zezwolił piekielny żar. Obaj odważni Japończycy połączeni byli przy pomocy telefonu z członkami tej oryginalnej ekspedycji, znajdującymi się na szczycie góry. Dzięki temu połączeniu mogli obaj Japończycy wydawać odpowiednie rozkazy i wskazówki tak, by osiągnąć ze swej podróży, przypominającej podróże bohaterów Juljusza Verne'a, maksymalne korzyści. Geolog czynił naukowe obserwacje, notując je skrupulatnie w swym notesie, zaś dziennikarz dokonywał zdjęć i zawczasu zacierał ręce na myśl o osobliwym i niespotykanym dotychczas reportażu, jakiego miał tegoż jeszcze dnia dostarczyć reprezentowanemu przez siebie pismu i czekającym z niecierpliwością na wyniki wyprawy licznym rzeszom żółtolicych czytelników.

Nie będziemy tu roztrząsali wszystkich szczegółów tej wyprawy, gdyż zainteresować one mogą raczej geologów, aniżeli szeroki ogół czytelniczy. Zaznaczymy tylko, że w miarę opuszczania się gondoli napotykano na coraz to nowe szczątki ciał. Jak się łatwo domyślić, były to ciała samobójców, którzy spadając zaczepiali się o ukośne zbocza krateru i tak pozostawali. Bardzo nieliczni jedynie dotarli w swym upadku aż do płonącej na dnie krateru lawy. Widok tych smutnych szczątków ludzkich musiał być dosyć niemiły, nawet dla opanowanych pod względem nerwowym Japończyków, spoglądających poprzez grube szyby gondoli.

BOGOWIE W WULKANIE?

Według wierzeń japońskich, wgłębi wulkanów zamieszkują różne groźne bóstwa. Lud jest święcie przekonany, że kiedy dochodzi do wybuchu wulkanu, bóstwa w ten sposób przejawiają swój gniew i domagają się modłów błagalnych. M. in. panowało również przekonanie, że wgłębi Mihara Yamy również gnieżdżą się japońskie bożyszcza. Jak się zdaje, wiara ta w dużym stopniu wpływała również na decyzję samobójców. Liczyli oni na to, że popełniają samobójstwo w sposób miły dla starych japońskich bogów i że w równie miły sposób będą przyjęci przez tych mistycznych mieszkańców krateru. Jak słychać, dziennikarz japoński, który z geologiem opuścił się wgłąb wulkanu, powodowany był m. in. chęcią przekonania się na własne oczy, czy i jakie bóstwa mieszkają w kraterze. Prawdopodobnie dziennikarz odnosił się sceptycznie do tego rodzaju wierzeń, gdyż w przeciwnym razie zapewne z mniejszą odwagą zjeżdżałby w gondoli w dół. Bóstwa mogłyby bowiem zemścić się za naruszenie ich spokoju i oderwać gondolę od stalowych lin, na jakich była zawieszona.

JAZDA DO GÓRY.

Jak wspomnieliśmy, obaj Japończycy opuścili się na 430 metrów, dochodząc do wniosku, że dalsze opuszczanie się grozi katastrofą. Na tej też głębokości dali sygnał podnoszenia do góry. Oczekujący śmiałków na szczycie przyjaciele nie byli pewni, czy nie wyciągną zemdlonych. Głosy obu Japończyków wydawały się bowiem przez telefon nader osłabione. Istotnie żółtym ludziom, zamkniętym w gondoli gorąco dało się bardzo we znaki. Tem niemniej wydobyło ich ze stalowej kuli zdrowych i całych, a notabene uszczęśliwionych spowodu odbycia oryginalnej, pierwszej w swoim rodzaju wycieczki.

Kto wie, czy zachęceni przykładem Japończyków, nie zdobędą się również uczeni europejscy na odbycie podobnych wycieczek wgłąb Wezuwjusza czy Stromboli. Kto wie, czy wiedza nie posunie się w tym kierunku tak daleko, że da się odbyć wycieczka jaką opisał w swoim czasie genjalny Verne, t. zn. zbadać tajemnice podziemnych czeluści. Oczywiście, o ileby się dało tego dokonać, to jedynie w stosunku do wulkanów wygasłych. Mimo bowiem wysokiej techniki, trudno sobie jakoś wyobrazić, by gondola, wykonana z najlepszej nawet stali i zaopatrzona w najidealniejsze urządzenia ochronne, mogła bezkarnie pogrążać się w płynną lawę.

W każdym razie, nie przesądzając rezultatów japońskiej wyprawy, stwierdzić można z czystem sumieniem, że inicjatorzy jej pod względem swej odwagi i rzutkości stoją nie niżej, niż inicjatorzy lotów stratosferycznych. Zarówno ci ostatni bowiem, jak też pierwsi, ryzykowali własną głową, udając się tam, dokąd przed nimi nikt jeszcze udawać się nie próbował. Za to też jednym i drugim, jako pionierom wiedzy i techniki, należy się uznanie. **NEW.**

Zwłoki kobiety w kufrze



Przed paru dniami w Anglji na stacji Brington wykryto poćwiartowane zwłoki kobiety. Ilustracja nasza przedstawia stację w Brington i kufer, w którym były przechowywane zwłoki kobiety.

MAŁŻEŃSTWO PRZEDŁUŻA ŻYCIE

Długowieczność stała się przedmiotem badań pewnego lekarza, Niemca Greefa, który zamieszkuje w Cannstadt pod Stutgardem Lekarz wysłał kwestjonarjusz 125 obywatelom niemieckim, którzy szczęśliwie przekroczyli sto lat życia, a z otrzymanych odpowiedzi wyprowadza na łamach prasy interesujące wnioski.

Przedewszystkiem stwierdza, nie tłumacząc dlaczego, że długowieczność spotyka się najczęściej w Prusach Wschodnich i zachodniej części Niemiec, oraz że dwie trzecie ludzi, liczących ponad 100 lat, to kobiety. Naogół, ludzie stuletni rekrutują się wśród osobników nie oddalających się z miejsca rodzinnego. Jedynie trzech staruszków mieszka w mieście reszta to wszystko wieśniacy.

Kobiety Niemki, które przekroczyły sto lat są wszystkie zamężne i dwie tylko wśród nich bezdzietne. Jedna z nich miała 11 dzieci, trzy miały po 12 dzieci, cztery — dziesięcioro, trzy dziewięcioro, pięć ośmioro i t. d. — z czego wniosek, że macierzyństwo przedłuża życie.

To samo mężczyźni liczący ponad 100 lat życia przyczynili się do rozwoju demograficznego. Jeden tylko jest dotąd stanu wolnego i zdaje się zdecydowanym przeciwnikiem małżeństwa.

Żaden z 125 badanych nie jest jaroszem, wszyscy żywią się mięsem, znaczną ilością sałat i jarzyn; nie gardzili i nie gardzą winem ani piwem. Mężczyźni palą, bez wyjątku. Kobiety natomiast nie paliły nigdy tytoniu, nie ze względów hygjenicznych, lecz dlatego, że za ich czasów kobiety nie paliły .

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Historje perskie i warszawskie

Pamiętamy jak to Zagłoba chwalił sobie punktualność Halszki Skrzetuskiej w przyspa rzaniu nowych latorośli szlachetnego rodu.

„Co jej powiem· „Halszka chłopczyska mi dorastają i t. d. — to mnie niby ofuknie, ale na termin punktualnie jest".

Okazuje się, że z panią Skrzetuską mogłaby godnie współzawodniczyć królowa perska, właściwiej żona panującego obecnie szacha perskiego, którego synowie przejeżdżali w sobotę przez Warszawę, w drodze do Lozanny. Oto co piszą o nich dzienniki:

„Synowie szacha perskiego dynastji Pachlavi liczą 8, 9, 10 i 11 lat. Noszą oni imiona: Abdul-Reru, Golan-Reru, Achmed-Reru i Machmed-Reru. Na uwagę zasługuje fakt, że przychodzili oni na świat kolejno co roku tego samego dnia, z różnicą o pięć minut każdy".

To się nazywa punktualność. Można powiedzieć: rekord punktualności. Bezwątpienia także i szach perski musi być człowiekiem akuratnym.

— — — — — — — —

Z aktualij warszawskich zasługuje na wzmiankę nowy sposób odbierania posagu, opisany przez jeden z dzienników:

„W lokalu rabinatu przy ul. Dzielnej 4 rozegrała się niezwykła scena. Gdy już nowożeniec Hirsch Rosenfeld i jego oblubienica Gitla Hirschówna stali pod ślubnym baldachimem, wtargnęli do lokalu bracia pana młodego, Izrael, Jankiel i Nusym Rosenfeldowie w towarzystwie kilku jeszcze osobników.

Nusym Rosenfeld wyciągnąwszy z kieszeni groźnie wyglądający straszak, wymierzył go w baldachim i krzyknął: „Halt, ślubu się nie daje, psiakrew!"

Skonsternowani uczestnicy chcieli uciekać, napastnicy zagrodzili im jednak drogę i nie wypuścili nikogo z mieszkania. Gdy rabin Kahane spytał przybyłych, dlczego nie pozwalają udzielić ślubu, Nusym oświadczył: „Albo zaraz kilka tysięcy na posag, albo ślubu nie będzie".

Jest to pochwały godna dbałość rodziny o przyszłość młodej pary. Wiadomo: takiemu zakochańcowi jest wszystko jedno. Gwiazdki kwiatki, pocałunki, słodkie piosenki Andrzeja Własta, pieszczotki, marzenia, „Na zawsze", „Już nigdy" i t. d., i t. d.

Nic dziwnego przeto, że praktycznie usposobiona rodzina uznała za stosowne wystąpić w obronie przyszłego szczęścia nowożeńców z straszakiem w ręku. **Wel**

Rozwój radjofonji.

Według ostatnich danych Międzynarodowej Unji Radjofonicznej liczba radjoabonentów w poszczególnych państwach na dzień 1 stycznia r. b. przedstawia się następująco: Stany Zjednoczone A. P. 17.005 tys. abonentów. Japonja 1.348. tys., Anglja 5.263 tys., Niemcy 4.308 tys., Szwecja 609 tys., Danja 497 tys., Czechosłowacja 472 tys., Austrja 493 tys., Belgja 340 tys., Węgry 322 tys., Włochy 305 tys., **Polska 296 tys.**, Szwajcarja 231 tys., Norwegja 123 tys., Rumunja i Hiszpanja po 100 tys., Jugosławja 51 tys., Łotwa 45 tys., Litwa 14 tys.

Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada w Danji 140 abonentów, w Stanach Zjednoczonych A. P. 148, w Anglji 118, w Szwecji 99, w Austrji 73, w Niemczech 67, w Szwajcarji 60, w Norwegji 43, w Belgji 42, na Węgrzech 37, w Czechosłowacji 32, na Łotwie 23, w Japonji 15, **w Polsce 9**, we Włoszech 7, na Litwie i w Rumunji po 6, w Hiszpanji 5, w Jugosławji 4 radjoabonentów.

na bambusowych prętach z okienkiem, opatrzonym w szybkę z szelaku, siatkę na komary i żaluzję, oraz drzwi: lampa paląca się 60 godzin, spiwory zamiast kołder, brezentowe wiadro, szwedzki primus w metalowem pudełku, podstawowe zapasy śpiżarniane, a przyroda daje resztę, grzyby, jegody, ryby, jaja, mleko. Nie zapomnieć spirytusu w tafelkach i katolu, nieodozownego przy noclegach pośród ludzi!

Na morzu doznajemy cudnych i rozkosznych wrażeń: wycieczek jest kilka i każda urocza. W lipcu mamy wycieczki: do Kopenhagi 5 i 20, do Sztokholmu 12 i 26, od 100 zł. po 4-ry dni morzu i na zwiedzaniu. Są jeszcze wycieczki do Anglji i Belgji, do Islandji i fiordów, ale to dalsze i kosztowniejsze.

Jeśli na wakacjach ew. urlopie jest pogoda, wszystko w porządku, o niczem myśleć nie trzeba, leżeć, spać, drzemać, włazić i wyłazić z wody na piasek i na łąkę, pławić się w słońcu, to całe zadanie życiowe. Ale jeżeli deszcz?... Dopiero wtedy cała prymitywność letniskowa bokiem wyłazi, wszystkie materace i sienniki twardnieją jak czerstwa bułka, legumina jest niedopieczona, w bridża nikt nie wygrywa, a wszyscy sobie przypominają plotki i pretensje z zeszłego kwartału... kwasota rozchodzi się w domu jak gazy trujące i miny się wydłużają... Wtedy jedyny ratunek, jeśli nie bridż, to zajmująca książka.

Zabierajcie na wakacje książki! Tyle ich jest za tanie pieniądze. Czyście Państwo korzystali z taniego tygodnia zorganizowanego pod hasłem „Tania książka na wakacje"? Jakoś o tem nie było słychać w Wilnie, a może pochłonięci wyborami nie zauważyliśmy, że firmy takie jak Geberthner i Wolf, Rój, Krakowska Spółka Wyd., Bibljoteka Polska, Arct, Książnica Atlas, Wyd. Polskie Wagnera, Przeworski, wyrzucili na sprzedaż zajmujące dzieła po bajecznie niskich cenach. Najruchliwszy Rój, wystąpił z kompletem 180 dzieł w cenie od 30 gr. do 4-ch złotych i 12 groszową Bibl. Historyczno-gieograficzną. Mamy do wyboru Locke, Londona, Germana, Zarzycką, Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego, Meissner, Sinclair, Giradeau, Morand, Curwood. Krakowska Spół. wyd. dała dzieła poważniejsze, z historji kultury i literatury: Zieliński, Kucharski, Kołaczkowski, Borowy, za bezcen wspaniałe dzieła, które kosztowały kilkanaście i kilkadziesiąt zł. teraz idą po kilka. Warto, warto bardzo przejrzeć katalog i zaopatrzyć się przy okazji. Bibl. Polska wysuwa dawniejszych autorów: oto Żuławski, Tetmajer, dużo książek francuskich. Przeworskiego specjalnością są wydawnictwa reportażowe, słynne książki Knikerbookera, Aładanowa, dzieła Mickiewicza za 30 zł. Słowacki 36, Krasiński 18 z., Dickens, Dostojewski, Viktor Hugo. A bibljoteka laureatów Nobla, jakże ciekawa to serja, a Cuda Polski u Wagnera, po 14 zł. tom, wspaniałe wydanie ilustrowane, jakiż to doskonały podarunek imieninowy. Księgarnia Św. Wojciecha obniżyła ceny swych wydawnictw. Miłaszewskiej, Jerzego Bandrowskiego, dewocyjne, dużo dla młodzieży, tłumaczeń i oryginalnych, starannie wydane, o dobrej, religijnej tendencji.

Książka jeśli jest tania, idzie dość szybko do rąk publiczności. Gdy cena niska to ten i ów kupi kilka książek, i ani się obejrzy gdy wyda więcej niż miał zamiar, ale taka rozrzutność jest objawem kultury.

Zabrać ze sobą cały zapas książek do czytania, to czyn przezorny, ale dać innym skorzystać z tej przezorności, to czyn społeczny. Letnicy powinniby pozostawiać swoje książki, o ile to nie są dzieła cenne i bardzo wartościowe, na pamiątkę, w okolicach gdzie koczują. Wieś cierpi na chroniczny niedopływ literatury, biblioteczki wiejskich organizacji kółek i spółek, to prawie zawsze dydaktyczne dziełka, przestarzałe i czytane wielekroć. Tak więc lądem czy wodą, w deszcz czy pogodę, ruszajmy w nasz Kraj piękny i rozległy by związać się z nim jeszcze mocniej. **Hel. Romer.**

X-ty zjazd delegatów Związku Muzeów w Polsce

W drugim dniu X-go Zjazdu delegatów „Związku Muzeów w Polsce“ uczestnicy zwiedzili zbiory muzeum Tow. Nauk. Białoruskiego oraz muzeów uniwersyteckich: archeologicznego i etnograficznego. Podczas obrad sekcyj, które się odbyły o godz. 11.30 wygłoszono referaty, poruszające aktualne zagadnienia: „Konserwacja i ekspozycja broni zabytkowej“ — kust. R. Mękicki ze Lwowa, „Muzea i wystawy czasowe jako czynnik rozwoju kultury artystycznej“ — dyr. K. Hartleb ze Lwowa oraz „Zbiory muzealne a szkolnictwo“ — kust. H. Cieśla ze Lwowa.

Po przerwie obiadowej o godz. 16-ej rozpoczęły się obrady plenarne, na których uchwalono szereg ciekawych wniosków. Wygłoszono także kilka referatów na tematy: „Stan muzeologji technicznej zagranicą“ — dyr. inż. K. Jackowski z Warszawy, „Organizacja Krajowego Muzeum Pomorskiego w Toruniu“ — dr. G. Chmarzyński z Torunia, „Powiększanie zbiorów i ich konserwacja w Muzeach Regjonalnych“ — dra Grabowskiego ze Stanisławowa oraz „Konserwacja tkanin“ — p. dr. St. Sawicka z Warszawy.

Zjazd uchwalił m. in.: zwrócić się do rządu z prośbą, aby rozpoczęto kroki, zdążające do przejęcia budżetów muzeów regjonalnych, których stan materjalny jest przeważnie opłakany, przez samorządy terytorjalne, co umożliwi rozwój tych muzeów; zwrócić się do ministerstwa WR. i OP. z prośbą, by zechciało wydać okólnik do szkół powszechnych i średnich treści następującej: „Tworzenie zbiorów muzealnych w szkołach nawet w drobnych rozmiarach nie jest dopuszczalne bez zgody ministerstwa W. R. i O. P.“; uznać za niewskazane tworzenie takich nowych instytucyj muzealnych, które znalazły się na terenie działalności istniejących już muzeów o tym samym kierunku działalności. Pozatem zjazd uchwalił zwrócić się do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą aby zechciało użyć jako podstawy do zorganizowania sieci muzealnej w Polsce projekt opracowany przez p. profesora dr. Włodzimierza Antoniewicza z Warszawy — p. t. „Zagadnienie sieci muzeów regjonalnych“.

Zjazd uchwalił wyrazić podziękowanie p. prezydentowi miasta Krakowa dr. M. Kapleckiemu za zajęcie się sprawą budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wprowadzono także zmiany w statucie, które pozwolą na przyjmowanie do Związku na członków osoby fizyczne. Dotychczas bowiem do związku należeć mogły tylko muzea.

Obrady toczyły się w gmachu T-wa Przyjaciół Nauk.

Na czele nowego zarządu stanęli dyr. Muz. Nar. w Krakowie p. dr. F. Kopera — jako prezes, prof. dr. Wł. Antoniewicz i dyr. Czołowski jako wiceprezesi. Siedziba związku mieści się w Krakowie w Muz. Nar.

Wczoraj, w trzecim dniu zjazdu, uczestnicy zwiedzali Troki, a dziś bawią w Grodnie, gdzie oglądają teren prac wykopaliskowych z odkrytemi w r. 1932 i 1933: świątynią z X- w., „terenem“ książęcym z XII w., resztkami zabudowań drewnianych z XII—XIII w., kaplicą zamkową z drugiej połowy XIII w. i muzeum obwodowem z czasów Witolda oraz wnętrze Zamku.

Pogrzeb ś. p. posła Kwinto

W dniu 25 b. m. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. posła Witolda Kwinto z domu do kościoła Bernardynów. W eksportacji wzięli udział przedstawiciele władz, grupy parlamentarnej BBWR., poszczególnych oganizacyj i społeczeństwa ziemi wileńskiej.

Życiorys ś. p. Witolda Prewysz-Kwinto

W dniu 23 b. m. nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów pracowników społecznych ziemi Wileńskiej jednego z najdzielniejszych i najgorliwszych obywateli.

S. p. Witold Prewysz-Kwinto, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, syn Jana i Marji z Sienkiewiczów, gimnazjum ukończył w Wilnie, a następnie Wydział Ogrodniczy Politechniki w Rydze. Po ukończeniu studjów osiadł w rodzinnym majątku Staciuny w powiecie brasławskim, gdzie gospodarował do roku 1915. W czasie wojny światowej pracował w samorządach ziemskich, biorąc jednocześnie czynny udział w organizacjach niepodległościowych.

Po powrocie do kraju zajął się organizowaniem życia gospodarczego i samorządowego na terenie powiatu brasławskiego, będąc jednocześnie czynnym członkiem P. O. W.

Po odzyskaniu Niepodległości zorganizował na terenie powiatu brasławskiego Sejmik Powiatowy, Komunalną Kasę Oszczędności, której był prezesem od samego założenia, był jednym z twórców Szkoły Rolniczej w Opsie, prezesem Rady „Rolnika“ w Brasławiu i Turmontach, organizatorem i prezesem Kasy Stefczyka, członkiem Państwowej Rady Kolejowej, prezesem Okręgowego T-wa Org. i Kół. Rolniczych w Brasławiu, radcą Wileńskiej Izby Rolniczej, członkiem Zarządu Ziemian w Brasławiu, członkiem Zw. Strzeleckiego, P. O. W., filistrem Korporacji „Arconia“, Prezesem Rady Powiatowej BBWR.

S. p. Kwinto odznaczony został Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

Depesze kondolencyjne nadesłane do Rady Wojew. B. B. W. R. w Wilnie

Z Radzymina nadesłał b. kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR Franciszek Świderski:

...Z powodu przedwczesnego zgonu dawnego towarzysza pracy, zacnego człowieka, prawego obywatela ś. p. Witolda Kwinty, przesyłam wyrazy serdecznego żalu.

Z Nieświeża poseł na Sejm Szymanowski, prezes Rady Powiatowej BBWR:

...Proszę przyjąć wyrazy współczucia z powodu śmierci posła Prewysz-Kwinty.

KRYZYS w Stronnictwie Ludowem

MŁODZIEŻ PRZECIWKO „STARYM“.

Podobnie, jak to się już stało w endecji, przeżywa ostry kryzys Str. Ludowe. Czołowi działacze młodzieży wiejskiej „Wici“, która to organizacja traktowana była dotąd przez władze naczelne Str. Ludowego jako jedna z komórek stronnictwa, dążą do wyłamania się z zależności organizacyjnej od stronnictwa. Ostatnio **działacze „Wici“ poddają coraz ostrzejszej krytyce taktykę stronnictwa,** w szczególności uprawianą w stosunku do władz państwowych opozycję dla opozycji.

Sprawa uznania samodzielności organizacyjnej „Wici“ rozpatrywana była na posiedzeniu nacz. komitetu wykonawczego, odbytem 8 b. m. Pod groźbą formalnego rozłamu N. K. W. powziął uchwałę, w myśl której „Wici“ uznane są jako **organizacja zupełnie samodzielna,** nie podlegająca władzom Str. Ludowego. Odtąd więc „Wici“ stanowią niezależną organizację młodych, a posłowie Babski, Araszkiewicz i in. tem samem są posłami nie Str. Ludowego, a organizacji młodzieży wiejskiej „Wici“.

BEZKRÓLEWIE W N. K. W.

W naczelnym komitecie wykonawczym Str. Ludowego panuje bezkrólewie. Jak wiadomo prezes N. K. W. pos. Wrona jest pod sądem partyjnym z oskarżenia o udział w aferze Różańskiego, a na czas zawieszenia go w działalności prezesa zastępujący go sen. Woźnicki zrzygnował z godności p. o. prezesa, domagając się wyboru prezesa, któryby miałby wszelkie prerogatywy, związane z tą godnością. N. K. W. nie przyjął do wiadomości rezygnacji tej, a sen. Woźnicki nie przyjął ze swej strony do wiadomości uchwały N. K. W. i zrzekł się nawet członkostwa w N. K. W. Do chwili załatwienia sprawy pos. Wrony pełni zastępczo funkcję prezesa pos. Wateron. Wszystko to świadczy wymownie o tem, że **czołowi działacze Str. Ludowego,** w szczególności d. „Wyzwolenia“ i d. „Str. Chłopskiego“ **nie przypisują Str. Ludowemu żadnego znaczenia** i nie wierzą, by zlepek trzech stronnictw, zwany Str. Ludowem, mógł prowadzić jakąś jednolitą politykę czy wogóle odegrać jeszcze poważniejszą rolę w ruchu ludowym.

PROJEKTY POS. WRONY.

Na tle konfliktów wewnętrznych w Str. Ludowem zawieszony w prawach prezesa N. K. W. pos. Wrona nosi się z zamiarem wydania własnego czasopisma, narazie w ramach organizacji, a potem — jak utrzymują w sferach zbliżonych do władz Str. Ludowego — utworzenia nawet odrębnej grupy politycznej. Jak wskazuje szereg innych jeszcze objawów, po załamaniu się jednostki ideowej, **jedność organizacyjna w Str. Ludowem jest również poważnie zachwianą.** Należy sądzić, że konsekwencje narastających w władzach naczelnych konfliktów nie długo każą na siebie czekać.

Problem regulacji Dźwiny

Nie będzie mojem zadaniem przedstawienie znaczenia gospodarczego projektu budowy portu w Drui, co jest ściśle związane z problemem regulacji Dźwiny, gdyż zagadnienia te były niejednokrotnie przedmiotem odczytów radjowych, artykułów prasowych i t. p., w których głos zabierali wybitni znawcy naszego życia gospodarczego z pp. min. W. Staniewiczem, dyr. Wł. Barańskim oraz propagatorem idei portu w Drui, prof. Limanowskim na czele.

Doceniając jednak doniosłe znaczenie problemu regulacji Dźwiny dla podniesienia stanu gospodarczego ziem północno-wschodnich, chciałbym na tle ostatnich badań w tej dziedzinie prowadzonych przez p. prof. M. Limanowskiego i prez. inż. A. Kawenokiego przedstawić powyższe zagadnienie.

Przestrzeń Druja—Ryga podzielić należy na 2 odcinki: 1) Livani—Ryga, wynoszący 160 km., na którym to odcinku rozsiane są mniejsze i większe progi, wśród których 13 stanowią główną przeszkodę nawigacji. Spad wody na tym odcinku wynosi 80 metrów, maximalnie w niektórych miejscowościach dochodzi do 2 i pół m./1 km. 2) Druja Livani 180 km., spad wody 18 metr. Odcinek ten w zupełności nadaje się do żeglugi. Przechodząc do części historycznej tego problemu, zaznaczyć należy, że zagadnienie regulacji Dźwiny jest już aktualne od szeregu lat.

Już w r. 1886-7 z polecenia rosyjskiego Min. Komunikacji zbadane zostało dno Dźwiny.

W 1914 r. opracowany został projekt regulacji Dźwiny, opierający się na systemie tam śluz.

Na skutek zaginięcia planów i kosztorysów powyższych prac, rząd łotewski uruchomił Biuro dla badań Dźwiny, zadaniem którego było sporządzenie projektu regulacji Dźwiny. Biuro to zostało niebawem zlikwidowane, a jako rezultat pracy pozostały wykresy profilu dna.

W r. 1932 Amerykańskie Towarzystwo „Fundation Company“, po dokonaniu prób miejscowych (Stichproben) stwierdziło, że profile dna Dźwiny sporządzone w r. 1886-7 w zupełności odpowiadają rzeczywistości. Ponadto powyższe towarzystwo stwierdziło, że od tego czasu żadnych zmian niema.

Na podstawie tych wykresów został sporządzony projekt budowy 7 tam ze śluzami, przyczem obliczono, że koszt budowy takiej tamy ze wszelkiemi urządzeniami technicznemi wynosić będzie netto 3 milj. 500 tys. złot. dolarów. Regulacja zaś Dźwiny na odcinku Livani—Ryga około 5 milj. złotych dol. Koszty przeto regulacji Dźwiny na przestrzeni Druja — morze Bałtyckie miałyby wynosić około 30 milj. złotych dolarów.

Po realizacji tego projektu, minimalna głębokość Dźwiny na tym odcinku wynosić będzie 3 metry i statki o znacznej pojemności mogłyby bez żadnych przeszkód kursować.

Jak z powyższego wynika, realizacja problemu regulacji Dźwiny wymaga znacznych kosztów. Skoro sobie jednak uświadomimy, że zagadnienie to ściśle się wiąże z projektem połączenia Morza Czarnego z Bałtyckiem, który ostatnio zyskał na swej aktualności, dowodem czego jest wysłanie przez władze sowieckie 5-ciu ekspedycyj geologicznych w celu zbadania projektu utworzenia t. zw. Wielkiego Dniepru, czyli połączenia Dniepru z Dźwiną, to zrozumiemy, że koszta regulacji Dźwiny bynajmniej nie są takie znaczne, by mogły stanąć na przeszkodzie w realizacji tego projektu.

I. Rywosz.

Udogodnienia pocztowe dla podróżnych

Dowiadujemy się, że czynności nowowprowadzonych udogodnień pocztowych na węzłowych stacjach kolejowych (Wilno, Brześć i Baranowicze) w postaci „Poczty Peronowej“ polegać będą na tem, że w czasie postojów pociągów „pocztyljon peronowy“ przechodząc wzdłuż pociągów po peronie zołatwia różne zlecenia podróżnych, jak przyjmowanie telegramów, listów zwykłych i poleconych oraz sprzedaż znaczków i kartek pocztowych.

To jeszcze jedno udogodnienie ze strony Poczty Polskiej należy powitać z całem uznaniem tembardziej, że za wspomniane świadczenia Poczta nie będzie pobierać żadnych dodatkowych opłat.

Proces morderców Garncarzówny

Proces studentów-rabusiów mimo oczekiwań nie skończył się w ub. tygodniu. Także wizję lokalną przeniesiono na dzień wczorajszy. Zeznania bowiem oskarżonych i świadków przeciągnęły się niespodziewanie długo.

Wczoraj w mieszkaniu dr. Nüssenfelda odbyła się wizja lokalna, poczem lekarze biegli wygłosili swe orzeczenie. Na podstawie dowodów rzeczowych oraz wyniku sekcji zwłok biegły prof. dr. Olbrycht przedstawił przebieg mordu z punktu widzenia medycyny sądowej. Następnie biegły dr. Jankowski wygłosił orzeczenie o stanie umysłowym oskarżonych.

Według aktu oskarżenia wszyscy trzej oskarżeni działali w zmowie i wspólnie, wszyscy trzej udusili swą ofiarę. Zeznania zaś oskarżonych i świadków nie potwierdzają tego oskarżenia we wszystkich najdrobniejszych szczegółach. Niema przecież świadka, któryby widział scenę mordu, natomiast oskarżeni nie przyznają się do udziału w zabójstwie.

Sąd ma przed sobą trudne zadanie. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że wszyscy trzej brali udział w morderstwie, jednakt trudno jest ustalić kto z nich zawinił najbardziej i kto powinien ponieść największą karę.

Obserwatorjum P. I. M. w Tatrach

Obszar Polski podlega pod względem klimatycznym bardzo różnorodnym wpływom: morza na północy, gór na południu, zachodnia część — wpływowi środkowo - europejskiej równiny, a wschód znajduje się pod naciskiem układów atmosferycznych kontynentu wschodniego.

Obecnie ogłaszane przez centralną służbę synoptyczną Państwowego Instytutu Meteorologicznego codzienne djagnozy pogody na następną dobę, dają zbyt ogólne określenia dla całej Polski, które nie wystarczają dla praktycznych potrzeb wszelkich współczesnych zagadnień Państwa Polskiego. Obecnem dążeniem Państwowego Instytutu Meteorologicznego jest przejście do centralizacji programów synoptycznych.

Istniejące od czterech przeszło lat **Obserwatorjum Morskie** wydaje własne prognozy na część nadmorską Polski, oraz morze (dla nawigacji). O doniosłem znaczeniu pracy takiej placówki dla celów żeglugi świadczy wzrastająca wciąż frekwencja interesów żeglarskich w tem obserwatorjum. Publikacje naszego obserwatorjum morskiego stopniowo i systematycznie pogrążają w cień prognozy stacyj meteorogicznych: gdańskiej i szczecińskiej i nabierają dominującego znaczenia na południowym Bałtyku.

Poza obserwatorjum morskiem w w Gdyni i na Helu, istnieje obserwatorjum aerologiczne w Jabłonnie pod Warszawą. Placówki te należą do Państwowego Instytutu Meteorologicznego, który podlega Ministerstwu Komunikacji. Prócz tego mamy jeszcze obserwatorjum magnetyczne w Świdrze pod Warszawą, podlegające ministerstwu oświaty. Pozatem posiada Polska przeszło **1000 stacyj meteorologicznych,** rozrzuconych po całym kraju.

Polska odczuwa jednak dotkliwy brak **obserwatorjum górskiego,** bardzo ważnego tak ze względów praktycznych jak i naukowych. Obserwatorja takie istnieją w Pirenejach, Alpach szwajcarskich i austrjackich, na Uralu, w Małej Azji, a odniedawna także w Bułgarji. Tworzą one łańcuch placówek, które udzielają sobie wzajemnie informacyj w drodze radjotelegraficznej. Trzy razy dzienie stacje te od Hiszpanji do Małej Azji dzielą się ze sobą wszystkiemi spostrzeżeniami, ostrzegają przed zaburzeniami atmosferycznemi i wymieniają najnowsze zdobycze naukowe. Dotychczas brak było w tym łańcuchu jednego ważnego kółka — wielkiego kompleksu Karpat. Lukę tę należało więc jak najprędzej wypełnić i to nietylko z punktu widzenia interesów Polski, lecz także z punktu widzenia światowej służby meteorologicznej i dla dobra nauki.

Dlatego też powstał ostatnio projekt **wybudowania w Wysokich Tatrach obserwatorjum meteorologiczno-geofizycznego.** Stanie ono na Kasprowym Wierchu na wysokości 1989 metrów.

Budowa obserwatorjum rozpocznie się przypuszczalnie **w ciągu bieżącego roku.** Budowa będzie ułatwiona dzięki temu, że wkrótce przeprowadzona zostanie z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Wierch kolejka linowa, która przewozić będzie materjały budowlane. Przyśpieszy to znacznie budowę obserwatorjum.

Kolejka ta ma dla nas pozatem duże znaczenie i w przyszłości. Będzie ona bowiem przewozić personel, zaopatrywać obserwatorjum w żywność, wodę, węgiel i dostarczać prądu elektrycznego.

Nowe obserwatorjum ma przed sobą zadanie **praktyczne i naukowe.** Przedewszystkiem przepowiadać będzie pogodę dla całej południowej Polski i dla obszaru górskiego, ostrzegać przed nadchodzącą burzą, przed powodziami, co ma szczególnie doniosłe znaczenia dla ludności i licznych elektrowni istniejących w Małopolsce. Dzięki dużej wysokości Kasprowego Wierchu będzie można obserwować na przeszło 100 km. formowanie się chmur i inne zjawiska atmosferyczne.

Obserwatorjum tarzańskie pomagać będzie również rolnikowi małopolskiemu w jego codziennej pracy, wskazując mu pogodę i będzie ważnym posterunkiem informacyjnym i ostrzegawczym dla służby lotniczej.

Skorzystają też na te sport i turystyka. W Karpatach koncentrują się wszystkie sporty zimowe, cała turystyka wysokogórska. Obserwatorjum będzie informować o stanie i wysokości śniegu, o opadach, ostrzegać przed lawinami.

Z punktu widzenia medycyny obserwatorjum może czynić poważne spostrzeżenia z dziedziny terapeutyki, wpływu słońca i powietrza górskiego na organizm ludzki.

Pozatem **obserwatorjum przeprowadzać będzie studja naukowe** które dadzą zastosować się także w praktyce. A więc przeprowadzane będą studja nad krystalizacją lodu, optyką atmosfery, nad elektrycznością wytwarzaną przez powietrze, nad możliwością usunięcia szmerów przy transmisjach radjowych, obserwacje dotyczące powstawania deszczu, gradu, śniegu, mgły, parowania wody i t. p.

Obserwatorjum górskie na Kasprowym Wierchu ma **doniosłe znaczenie** dla życia praktycznego i nauki. Stworzenie tego punktu wypadowego kultury i wiedzy polskiej na południu, spotka się niewątpliwie z dużem uznaniem sfer naukowych na całym świecie.

A. W.



Jakie będzie lato?

upalne czy chłodne?

Przepowiednia pogody na czas dłuższy niż 24 godziny przy obecnym stanie nauki meteorologji nie może mieć widoków powodzenia. Zagadka zmienności temperatury tkwi jeszcze na niedostępnych i nieznanych biegunach naszej ziemi. Wprawdzie są ludzie, którzy ryzykują na stawianie przepowiedni w sprawie pogody na cały miesiąc, jednakże przepowiednie te są pod znakiem zapytania. Poważny naukowiec nie położy podpisu pod niemi. To też należy z pewną dozą sceptycyzmu ustosunkować się do tych eksperymentów i w razie złej przepowiedni zbytnio się nie przejmować.

Otóż na temat — jakie będzie lato w bieżącym roku — istnieją dwa przypuszczenia. Pierwsze to — lato będzie wyjątkowo upalne; drugie — lato będzie wyjątkowo zimne.

Przypuszczenie pierwsze wysuwają meteorolodzy na podstawie trwających obecnie w Anglji, w Paryżu i w zachodniej części Czechosłowacji niezwykłych upałów i suszy. Fala upałów i suszy rozpoczęła się w Anglji. Pisaliśmy, że przybrały one rozmiary katastrofalnej wprost sytuacji. Błota powysychały i popękały a w miasta odczuwa się dotkliwie brak wody. Wydano nawet specjalne rozporządzenia w kierunku oszczędzania wody do picia. Fala ta w połowie czerwca przerzuciła się na Francję i tam obecnie gnębi ludność. Upały dochodzą do 33 stopni C. Trawa i zboża schną, rolnicy rozpaczają. Prawie jednocześnie z Francją fala upałów ogarnęła Czehosłowację, powodując podobne skutki co w Anglji i we Francji.

Otóż meteorolodzy przypuszczają, że fala gorąca może ogarnąć także Polskę.

Należy przytem zaznaczyć, że w Anglji podobnej suszy i upałów nie notowano od przeszło stu lat.

Tymczasem w ostatnich dniach wbrew temu wszystkiemu angielski rzeczoznawca w dziedzinie meteorologji, cieszący się w Anglji dużą sławą dr. James Scarr oświadczył prasie, że tegoroczne lato będzie wyjątkowo zimne. Astronomowie ustalili, że ziemia w ciągu najbliższych tygodni wędrować będzie poprzez grubą chmurę pyłu gwiezdnego i że te cząsteczki gwiezdnego pyłu rzucać będą jakby zasłonę na promienie słoneczne, padające na ziemię i skutkiem tego przeciętna temperatura najbliższych tygodni letnich będzie znacznie niższa aniżeli normalna temperatura lata.

Jak widzimy więc są dwa zdania na temat jakości tegorocznego lata — zasadniczo sprzeczne. Zobaczymy kto miał rację.

Krokodyle — pasażerami P.L.L. „LOT“

Przed kilkoma dniami samolot PLL „Lot“ przyleciał do Warszawy z Berlina z niezwykłym ładunkiem. Były nim 4 żywe, 4-rometrowej długości krokodyle, które sprowadził sobie z zagranicy jeden z korespondentów zagranicznych w Warszawie. Krokodyle zniosły transport powietrzny naturalnie znakomicie i napewno lepiej, aniżeliby zniosły długi i męczący przewóz koleją.

Koty jako listonosze

Berlińskie Towarzystwo Filatelistyczne zorganizowało wystawę, na której znajdowało się kilka tysięcy znaczków pocztowych państw germańskich, a także szereg dokumentów z historji poczty w Niemczech. Z jednego z tych dokumentów wynika, iż w r. 1879 zorganizowano w stolicy Niemiec pocztę kocią, na wzór poczty gołębiej. Około 30 kotów, „zatrudnionych“ na poczcie, powracało do domów, które zamieszkiwały wraz z listami

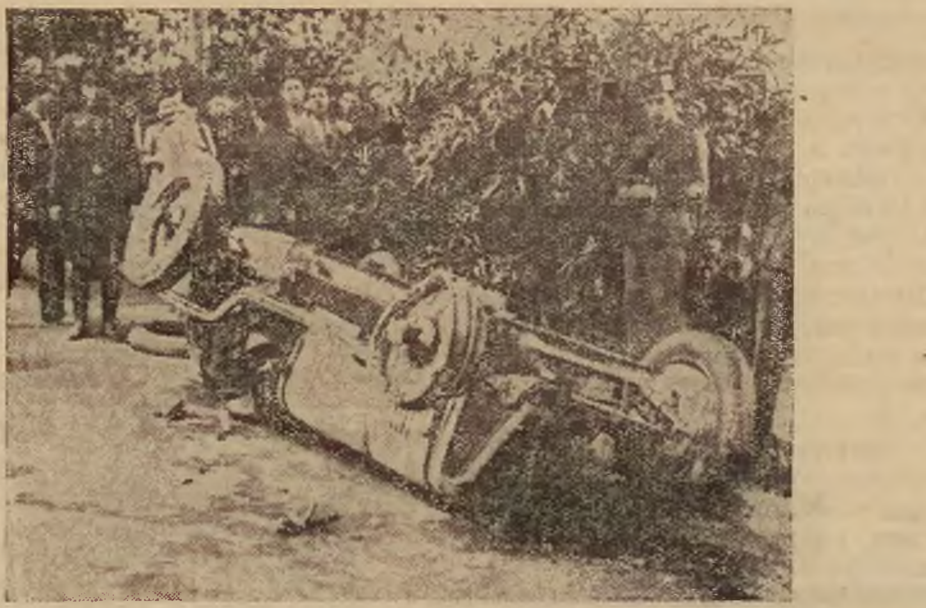
HUMOR

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Przed dwoma tygodniami dałam odkosza Fredkowi, a teraz upija się codziennie. Okropne!

— Tak, mógłby już przestać oblewać tę uroczystość. (Tit-Bits)

Katastrofa samochodowa w Hiszpanji



W czasie wyścigów samochodowych w Barcelonie wóz amerykański Peter Paulo wywrócił się na brzegu drogi. Kierowca jest ciężko ranny.

CIENIE I BLASKI TROK

Niedomagania sanitarno-estetyczne

Jest faktem stwierdzonym, że ludzie którzy zwiedzają Troki o ile są zachwyceni pięknem zabytków historycznych Trok, o tyle się rozczarowani wyglądem i stanem samego miasta, mającego za sobą bądź co bądź tradycję sięgającą XIII wieku.

Postarajmy się na tem miejscu chociaż pobieżnie przyjrzeć się, jakie są tego przyczyny i zastanowić się jak te niedomagania usunąć (tu pobożne westchnienie w stronę nowej Rady Miejskiej, by zechciała zająć się temi sprawami i nie tolerowała nadal dotychczasowego stanu rzeczy).

Wśród całego szeregu bolączek na pierwszem miejscu należy postawić sprawę stanu sanitarnego miasta gdyż istniejące stosunki urągają najprymitywniejszym wymogom higjeny. I tak fakty konkretne: Wszystkie ścieki miasta, przebiegające notabene często przez chodniki głównych ulic, prowadzą do jeziora, do tego samego, skąd prawie wszyscy mieszkańcy Trok, oraz także zakłady użyteczności publicznej, jak piekarnie, wytwórnie wód i t. p. biorą wodę do codziennego użytku. W tem chyba leży tajemnica stanu zdrowotnego mieszkańców Trok! Ciekawe, że Magistrat absolutnie tem się nie zajmuje, wręcz przeciwnie, funkcjonarjusze miejscy, przy wiosennem uprzątaniu parku, wszystkie śmiecie wsypują do jeziora, gdzie wszystko gnije na miejscu, gdyż jeziora nie mają żadnych dopływów, ani odpływów.

Inny obrazek: w samem centrum miejskiego parku wybudowały władze miejskie szalet publiczny. Niewątpliwie sama ubikacja jest bardzo pożyteczna, lecz zważywszy obszar parku (odległ. szaletu od głównej alei nie przekracza 15 m.) trzeba przyznać, że miejsce wybrane zostało niezbyt szczęśliwie. Dzisiaj przebywanie w tej części parku jest niemożliwe i władze miejskie muszą jak najprędzej zdecydować się na przeniesienie ubikacji w inne, bardziej odpowiednie miejsce. Pozatem wielką niedbałość o zachowanie porządku należy stwierdzić na wszystkich wyspach jeziora, które są pozaśmiecane najprzeróżniejszemi odpadkami jedzenia szkła, papierów, gazet i t. p. Jeżeli już niema jakiegoś radykalnego środka zapobieżenia temu należy przynajmniej wywiesić tablice o napisach wzywających do poszanowania przyrody i zachowania czystości, ew. też ostrzeżenie o karach za naruszenie przepisów. Jeżeli już mowa o poszanowaniu przyrody, to niesposób nie wspomnieć o niekulturalnej akcji, polegającej na przyozdabianiu domów, w ważniejsze uroczystości i święta drzewkami. Poto, aby na kilka, czy kilkanaście godzin ozdobić ulicę (co zresztą można uskutecznić gałązkami) wycina się setki i tysiące młodych drzewek! (brzózek i choinek). Akcja, godna najwyższego potępienia.

Stan estetyczny miasta też nas zupełnie nie zadawala. Nie będziemy wysnuwali tu daleko idących postulatów, licząc się jednak z realnemi możliwościami samorządu miejskiego, należy wspomnieć o konieczności odnowienia obszarpanego i brudnego „słupa“ na rogu ulicy Kowieńskiej i Wileńskiej. Chluby miasta, ani sam jego widok, ani wypłowiałe tablice sterczące na szczycie, nie przynoszą tak jak jej nie przynosi, szpecąca miasto, wstrętna rudera, przy ul. Wileńskiej, róg Mahometańskiej, sklecona z spróchniałych belek, pod zapadającym się dachem i z zabitemi oknami.

Przypuszczamy, że w kompetencji gminy miasta leży możność wpłynięcia na właściciela budy, aby ją zniósł, tembardziej, że nie jest zamieszkana, a służy za skład rupieci.

Takich bud, za usunięciem których przemawiają nietylko względy estetyczne (których nawet w Trokach lekceważyć nie można) lecz i względy na bezpieczeństwo publiczne (łatwość powst. pożaru, zawalenia się etc.) jest w Trokach niestety wiele, że wymienię jeszcze ruderę na ul. Kościelnej pod 31 (należy do p. Libcza, poprzednio do p. A. Zajączkowskiego, radnego miasta) na Kowieńskiej (tuż przed samym mostem, własność p. Robaczewskiego) i wiele innych.

To są między innemi cienie, które padają na Troki, Troki stolicę, jeżeli już nie państwa, to sportów wodnych, ognisko turystyki i weeckendów.

Od usunięcia tych cieni (narazie z dziedziny sanitarnej i estetycznej) zależy w dużej mierze rozwój kulturalny i gospodarczy miasta.

Wł. Zimnoch.

Wieści i obrazki z kraju

Bójka pomiędzy poborowymi

Zabił kołkiem

We wsi Domasze, gm. lebiedziewskiej, pomiędzy poborowymi ze wsi Morośki, gm. lebiedziewskiej, a poborowymi ze wsi Domasze powstała sprzeczka na tle porachunków osobistych, a następnie wywiązała się bójka, w czasie której Czerniawski Michał, uderzył kołkiem dwa razy w głowę uciekającego Soroko Jana. Soroko o własnych siłach wsiadł na wóz i udał się do domu. Następnego dnia rano znaleziono Soroko Jana w stodole, niedającego oznak życia. Oględziny wykazały, że Soroko zmarł wskutek pęknięcia czaszki od uderzenia tępem narzędziem. Czerniawskiego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

POŻARY i PIORUNY

W lesie, należącym do zaść. Gudeki-Terpentynica, gm. w. solecznickiej, na szkodę Wróblewskiego Michała, spaliło się około 1000 mtr kw. lasu. Pożar był przyziemny. W tymże lesie w dniach 7, 10 i 19 b. m. spaliło się około 2 ha lasu. Pożar był również przyziemny. Straty wynoszą 500 zł. Dochodzenie ustaliło, że o podpalenie lasu podejrzany jest Rodziewicz Józef, mieszkaniec wsi M. Sołki, gm. solecznickiej, który do winy się nie przyznaje.

* * *

Koło strażnicy KOP w Kamiennym-Wozie, gm. hołubickiej powstał pożar lasu, należącego do mieszkańców wsi Chroły i Szo. Spaliło się około 30 ha krzaków bezwartościowych. Pożar powstał lesie po stronie sowieckiej.

* * *

Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, wartości 4.000 zł., należący do Kowalewskiego Antoniego, mieszkańca wsi Janówek, gm. podbrzeskiej.

Miory

Echa śmierci ś. p. min. Pierackiego.

Zamordowanie śp. ministra Pierackiego głośnem echem odbiło się nad granicą bolszewicką w Miorach.

Dnia 17 czerwca r. b. od rana po otrzymaniu telegramu z Dyrekcji Okręgu P. i T. w Wilnie przez u. p. w Miorach wszystkie urzędy państwowe i samorządowe były udekorowane żałobnemi chorągwiami.

Tego dnia o godzinie 14 odbyła się żałobna manifestacja w której udział wzięła licznie zgromadzona ludność wiejska, miasteczkowa oraz wszystkie organizacje z chorągwiami opasanemi wstęgami.

Do zebranej ludności przemawiał miejscowy prezes Z. W. O. O. i Z S Bronisław Świderski, który w krótkich słowach podał życiorys śp min. Pierackiego Jego boje o wolność i Niepodległość Ojczyzny. oraz wielkie zasługi jako męża stanu, wyrażając w imieniu wszystkich organizacyj i zebranej ludności szczery prawdziwy żal i smutek

Po przemówieniu dla uczczenia i oddania hołdu śp min. Pierackiemu, przez zebranych była zachowana dwuminutowa cisza.

Zebrani wynieśli rezolucję zapewniającą swoją gotowość stanięcia na zew Ojczyzny w celu zachowania ładu i porządku w kraju.

Podczas manifestacji orkiestra miejscowej Straży Pożarnej grała żałobny marsz.

Dnia 19 czerwca w parafjalnym kościele w Miorach odbyła się msza żałobna przy licznie zebranej publiczności, z organizacyj, ziemiaństwa urzędników i ludności wiejskiej.

Przy katafalku straż honorową pełnili policjanci i strzelcy. Dekoracją katafalku zajęły się panie ze Z. P. O. K. Koszty z odprawieniem mszy świętej i wszelkie związane z tem rozchody pokryła miejscowa Federacja. Jednocześnie odbyło się żałobne nabożeństwo w miejscowej synagodze, na którem przemawiali miejscowy rabin i dr. Wisenfeld.

Na znak żałoby podczas nabożeństwa wszystkie sklepy były zamknięte i handel ustał.

A J. M. W.

—[§]—

Cielę o 5 nogach

We wsi Rudzenie pow. wilejskiego urodziło się cielę z 5 nogami. Właścicielem niezwykłego cielaka jest Piotr Szostak.

Wojstom

UTWORZENIE GMINNEGO KOMITETU OBCHODU „ŚWIĘTA MORZA".

Dnia 16 b. m. z inicjatywy p. starosty pow. wilejskiego w lokalu Zarządu Gminnego w Wojstomiu odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia Komitetu Gminnego Obchodu „Święta Morza", które ma się odbyć w dniu 29 b m. w Wojstomiu. Zebrani zrekonstruowali Komitet Obchodu, do którego przez aklamację weszli: p. W. Chmielewski wójt gminy — prezes, p. J. Kotowski kom. post P. P. — wiceprezes, p. A. Mąkosa kierownik szkoły powszechnej.— skarbnik i p. J. Tyszko sekretarz gminy — sekretarz. Po dyskusji ułożono plan obchodu.

J. P.

Święto sportów wodnych w Paryżu



Przy udziale artystek scen paryskich odbyło się w jednej pływalni w Paryżu święto sportów wodnych, połączone z konkursem strojów kąpielowych. Na zdjęciu — uczestniczki konkursu przed jury, w którem zasiadają m. in. głośny portrecista Van Dongen (pierwszy przy stole) i słynna „gwiazda rewjowa" Mistinguett (pośrodku).

Swięciany

— **Żałoba.** W związku z tragiczną śmiercią wielkiego męża stanu i bohaterskiego żołnierza ś. p. ministra spr. wewnętrznych Bronisława Pierackiego społeczeństwo miejscowe wzięło udział w głębokiej żałobie, jaką wywołał ohydny i skryty mord na osobie dostojnika Rzeczypospolitej.

W dniu 18 bm. we wszystkich świątyniach odbyło się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Min. Bronisława Pierackiego. Akademja w sali kina „Nowości" nie była niestety dobrze zorganizowana. Komunikat na klepsydrze mówił o zorganizowaniu pochodu przez ulice miasta, który jednak nie odbył się Dekoracji sali dokonywano wtedy gdy publiczność zajmowała miejsca. Na oczach zebranych powstała nawet mała sprzeczka między organizatorami akademji, całkowicie zresztą nieprzygotowanej. To są rzeczy małe na przyszłość jednak trzeba do organizacji uroczystości, szczególnie tak wielkich i poważnych jak Akademja Żałobna. Przystępować z należycie obmyślanym planem.

— BRYLANTOWY SKARB. Przywieziony w dniu 31 maja do miejscowego szpitala Państwowego niejaki Michał Wejkutis stary kawaler z Nowych Święcian zostawił po śmierci laskę, którą w pierwszych dniach czerwca zabrała nieznana z nazwiska uczennica Gimn Państwowego. W związku z tem zaczęto kolportować uporczywie pogłoski, jakoby laska po starym Wejkutisie miała zawierać ukryty skarb oszacowany przez niektórych na pół miljona złotych Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wydział śledczy. Pogłoski te podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

„Kurjer Wileński" — oddział w Święcianach — Rynek 28, tel. Nr. 50. przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych 8—15 prenumeratę, ogłoszenia i korespondencje. (kar)

N-Święciany

— **Cui bono?** W numerze 45 „Vilniaus Rytojus", z dnia 15 czerwca autor, „Zalgirjo Sunus" — wyraża swoje niezadowolenie z powodu zmiany ks. proboszcza. Dawniej mieliśmy ks. Jakowianisa, który czasami zapominał o ludności polskiej — obecny ks. Bozewicz stan ten ma zamiar zmienić o tyle, ażeby ludność tak polska jak i litewska nie miała powodu do narzekania. O dobrych chęciach ks. B. świadczy fakt, że uczy się on języka litewskiego i już po miesiącu odprawia nabożeństwo w języku litewskim. Nie ma więc „Zalgirjo Sunus" powodu do rozdzierania szat, że ks. B. nie prawidłowo wymawia słowa po litewsku, a odwrotnie powinien się cieszyć, że nowy ks. proboszcz, Polak, wykazuje tyle dobrych chęci i idzie w kierunku zadośćuczynienia wymaganiom ludności litewskiej.

Ks. Bazewicz jest w N. Święcianach zaledwie kilka tygodni, wykazał jednak dużo zrozumienia dla potrzeb relig. ludności litewskiej, dlatego też „Zalgirjo Sunus" należy doradzić, ażeby z krytyką i to tak drobnostkową wstrzymał się do tego czasu, kiedy ks. B da się do brze poznać. Trzeba dodać, że mieszkańcy wsi Maguny pow. Gajdy, wyłącznie Litwini, z żalem żegnali ks. B. odjeżdżającego do Nowo Święcian. O tem „Zalgirjo Sunus" nie chce wiedzieć.

Miejscowy.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 26 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 11.50: Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Płyty. 13.00: Dziennik południ. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Płyty. 13.55: Z rynku pracy. 14.00: Wiadom. eksport. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Koncert zespołu gitarzystów. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15: Trio kameralne. 17.45: Muzyka z płyt. 18.00: „Przestrogi dla budujących dom dla siebie" pog. 18.15: Rec. śpiew. 18.45: Aud. z cyklu „Wędrówki mikrofonu" wizyta w Szkole Rzem. i Przem. Artyst. 18.55: Program na środę. 19.00: „Księga ku czci prof. Marjana Zdziechowskiego" pog. 19.15: Muzyka lekka. 19.50: Sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Codzienny odc. pow. 20.12: Operetka. Dzien. wiecz. Ogłoszenie konkursu. D. c. operetki. Kwadr. poet. D. c. operetki. 22.30: Odczyt. 22.45: Muzyka z płyt. 23.00: Kom. meteor.

ŚRODA, dnia 27-go czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 11.50: Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Płyty. 13.00: Dz. poł. 13.05: Koncert. 14.00 Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Płyty. 16.30: Pół godziny cytry w wyk. Witolda Jodki. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Recital. 17.35: Rec. fort. 18.00: „Książka i wiedza" pog. 18.45: „O kulturze dnia powszedniego" pog. 18.55: Progam na czawrtek i rozm. 19.05: Przegląd litewski. 19.15: Koncert (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Rec. śpiew. 21.30: Koncert. 22.15: „Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich". 22.40: Muzyka taneczna. 23.23: Kom. meteor.

PETER KRAYE 37

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Jack nawet tańczył. Raptem zupełnie nieoczekiwanie zabrał się do odejścia.

Wziął ze sobą dziewczynę i przeniósł się do nieprzytulnego pokoju. umeblowanego z rażącym brakiem smaku.

Póki milczący kelner ustawiał na stole zamówione bez wyboru flaszki oraz jakieś potrawy, póki przygotowywał nakrycia i szkło — Jack zamyślonym wzrokiem błądził po ścianach.

Wisiało tu kilka bardzo niedwuznacznych obrazów, które z naiwną niezręcznością kładły na całym otoczeniu ostre, specyficzne piętno.

Dziewczyna piła bez przerwy, od czasu do czasu wybuchała gwałtownym śmiechem, niczem automat, do którego wrzucono monetę. Śmiała się, bo towar był dobry.

Jack nie odznaczał się subtelnością — w osobnym pokoju można było wytrzymać. znikło przygnębiające usposobienie, jakie nim owładnęło w ciągu kilku ostatnich dni: coś prysło — ni to czar, ni to odrętwienie.

Kazał dziewczynie opowiadać o sobie.

Jak dobrze wykutą lekcję zaczęła pośpiesznie recytować zmyśloną historję i nie obraziła się. że po pierwszych słowach przestał słuchać. Na imię jej Jeanne, pochodzi z Nancy, z głębokiej prowincji francuskiej; miała narzeczonego, urzędnika z kolonji, którego starała się przedstawić jak wcielenie bestji w ludzkiem ciele — ostatecznie po całej „martyrologji" krótkiego pożycia małżeńskiego uciekła, wkrótce dostała „posadę w biurze" i dziś po raz pierwszy przyszła do lokalu rozrywkowego, gdzie jej się poszczęściło wyłowić Jacka.

Z tej paplaniny spamiętał tyle, że pochodzi z Nancy. Nancy... ha, ha, Nancy!...

Natychmiast zaczęła się śmiać wraz z Peltonem, przymilnie tuląc się do niego.

— Naprawdę jestem z Nancy!... Prosit, Jackie!...

Odtrącił ją.

Wyrzucił dziewczynę za drzwi, nagle opanowany bezmyślną wściekłością... Nancy... Nancy... Kto miał czelność śmiać się?!

Biedna Jeanne z przerażeniem w oczach potoczyła się po schodach nadół i pocichu wślizgnęła się spowrotem na salę oszołomiona nieoczekiwanym finałem libacji.

Po godzinie, tańcząc z eleganckim młodzieńcem ze statku angielskiego. dopytywała się, czy słowo „Nancy" jest równoznaczne z obrazą.

Cały wieczór łamała swoją biedną głowę. czy „gruby frajer" tylko dlatego się wymknął z rąk, że ona pochodzi z Nancy.

Po wyrzuceniu dziewczyny Jack Pelton padł bezwładnie na tapczan; leżał, ściskając w prawej ręce butelkę z whisky, nieruchomym wzrokiem patrzył w sufit.

Zewsząd dochodziły przytłumione hałasy, odgłosy śmiechu, dźwięki oddalonej orkiestry, rytmiczny tupot nóg; nagle w sąsiednim pokoju zaskowyczał gramofon walizkowy, zaskrzypiały meble trzcinowe — w tym domu ściany były przeraźliwie cienkie.

Człowiek na tapczanie przymknął oczy rozmyślając nad drogą, jaką mógł obrać „Wevescraper".

Na jachcie zebrało się ciekawe towarzystwo: Elma Hooge, Peer, Nancy...

Peer i Nancy!

Jack Pelton sięgnął do tylnej kieszeni po rewolwer i położył go na stoliku przy sobie.

Idylla na „Wavescraperze" wkrótce się skończy, teraz on się zbudził, był dawnym Jackiem Peltonem, który jeszcze długo nie pozwoli kpić z siebie!

* * *

Millican studjował mapę morską i mówił. wzruszając ramionami:

— Skąd panu przyszło do głowy Utai. mister Je-

Wiadomości gospodarcze

Sprawy finansowo-rolne.

CENY ZBÓŻ.

Jak donosi R. A. P. Rada Ministrów na najbliższem posiedzeniu poweźmie ustalenie planu polityki zbożowej, jak również wydane zostanie zarządzenie, dotyczące utrzymania ceny zbóż na odpowiednim poziomie w przyszłym roku gospodarczym.

PRACE KOMISJI MIĘDZYMINISTERJALNEJ.

Są już na ukończeniu prace międzyministerjalnej komisji do spraw finansowo-rolnych w zakresie kredytów krótkoterminowych, podlegających kompetencji Banku Akceptacyjnego oraz powiatowych i wojewódzkich urzędów rozjemczych.

W toku dalszych rozważań rozpatrywana będzie sprawa kredytu meljoracyjnego i kredytu związanego z akcją przebudowy ustroju rolnego.

Organizacje rolnicze przywiązują dużą wagę do mających być wydanych zarządzeń w zakresie ustawodawstwa finansowo-rolnego, które byłoby bardziej przystosowane do realnych warunków, aniżeli ma to miejsce w chwili obecnej.

Sfery rolnicze między innemi wysuwają sprawę obniżenia oprocentowania do wysokości odpowiadającej zdolności płatniczej rolnictwa, zmiany długów rolniczych na kredyt długoterminowy oraz objęcia normami oddłużeniowemi całości długów rolniczych.

KREDYT REJESTROWY.

Przy kredycie rejestrowym została obniżona stopa procentowa do 4 3/4% w stosunku rocznym, przyczem będzie pobierane jednorazowo pół procent sumy przyznanej pożyczki tytułem kosztów, związanych z uruchomieniem kredytu. Pozostałe dwa procent będzie wypłacone przez min. skarbu instytucjom rozdzielającym kredyt, jako bonifikata dla biorących pożyczki.

Potrącenia z przyznanego kredytu nie mogą przekraczać 25 proc. jego sumy na pokrycie zalegających rat podatku gruntowego. Kredyt będzie udzielany w wysokości 50 proc. wartości zboża w snopie, oraz 50 proc. wartości zboża w ziarnie, według ceny giełdowej.

KREDYTY ZALICZKOWE.

Jednocześnie z kredytem rejestrowym zostały ustalone przez Min. Skarbu. warunki t. zw. kredytu zaliczkowego w sezonie 1934—35.

Kredyty zaliczkowe niosą pomoc finansową drobnemu rolnictwu. Warunki tego kredytu są następujące: 1) termin ostateczny zwrotu kredytu nie może przekraczać, dnia 20 czerwca 1935 r. w stosunku do indywidualnych pożyczkobiorców okres spłat tego kredytu może być skrócony do dnia 1 maja 1935 r., 2) jako normę wysokości pożyczki udzielonej rolnikowi — pożyczkobiorcy ustala się: od 100 kg. żyta i owsa — 7 zł., jęczmienia — 8 zł., pszenicy — 10 zł.; 3) instytucje rozprowadzające kredyt zaliczkowy nie mogą pobierać od rolnika — pożyczkobiorcy więcej, aniżeli 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Kredyt zaliczkowy, dla drobnego rolnika ma spełnić tę samą rolę, co kredyt rejestrowy pod zastaw zboża dla większych warsztatów rolnych.

Wskazanem jest żeby instytucje rozprowadzające kredyt zaliczkowy, stanowiące ostatnie ogniwa aparatu rozprowadzającego, dostały od wyższych ogniw tego aparatu odpowiednie instrukcje, w kierunku spełniania swego obowiązku gospodarczego, polegającego na zachęceniu, informowaniu i propagandzie tego rodzaju kredytu wśród drobnych rolników.

1.421.960 ubezpieczonych

Według prowizorycznych obliczeń, ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wynosi 1.421.960 osób, zgłoszonych przez 373.332 zakłady.

Liczba ubezpieczonych w Warszawie wynosi 245.431 osób (73.425 zakładów pracy), w Łodzi 152.603 osób (25.125), w Sosnowcu 65.571 osób (10.293), **w Wilnie 32.704 osób (9.859),** w Poznaniu 53.803 osób (14.190), w Krakowie 71.494 osób (22.796), oraz we Lwowie 59.888 osób (18.849 zakładów pracy).

Cyfry te w obliczeniu ostatecznem będą nieco wyższe, pewna bowiem ilość zgłoszeń swych pracowników do ubezpieczalni.

W sprawie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej

Komisarjat Generalny Pożyczki Narodowej otrzymuje w ostatnich czasach szereg podań w sprawach, związanych z przelewem obligacyj Pożyczki Narodowej tak na rzecz osób prywatnych jak i różnych instytucyj.

Składanie tego rodzaju podań do czasu otrzymania przez petentów obligacyj Pożyczki Narodowej jest niecelowe, ponieważ zezwolenia na dokonanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej jako papieru imiennego zawierać będą ich numery.

Podania niezawierające Nr. Nr. obligacyj pozostawiane będą bez odpowiedzi. Zasady, na jakich komisarz generalny Pożyczki Narodowej udzielać będzie zezwoleń na przelew zostaną ujęte osobnem zarządzeniem. (Iskra).

Przyjazd przedstawicieli konsulatów polskich we Francji

W dniu 3-go lipca odwiedzą Białystok, a 4-go — Wilno przedstawiciele konsulatów w Strasburgu, Paryżu i Marsylji, do kompetencji ostatniego należą także kolonje francuskie w północnej Afryce. W związku z ich przyjazdem Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie organizuje szereg konferencyj z producentami i kupcami zainteresowanymi rynkiem francuskim i kolonjalnym. Wymienieni przedstawiciele wygłoszą na tych konferencjach referaty o odnośnych rynkach zbytu, potem przeprowadzona zostanie dyskusja na temat możliwości rozwoju stosunków z temi rynkami.

Traktowanie interesantów w biurach pośrednictwa pracy

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wystosowała do biur pośrednictwa pracy okólnik w sprawie postępowania urzędników względem interesantów.

Z jednej strony dyrekcja F. B. podkreśla trudne warunki pracy przy załatwianiu spraw osób bezrobotnych, które częstokroć zgłaszają żądania, jakich biuro nie jest w stanie zaspokoić. Z drugiej jednak strony sam charakter pracy, rodzaj interesantów oraz trudności w ulżeniu ich doli — wymagają od pracowników większej niż zazwyczaj dozy wyrozumiałości, cierpliwości i wnikliwości. Każdy pracownik biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia powinien zdawać sobie sprawę, że od jego osobistego taktu przy załatwianiu czynności urzędowych zależy zyskanie dla biur zaufania społeczeństwa.

Zgłaszającym się interesantom bez względu na rodzaj sprawy pracownicy udzielać mają wyjaśnień w sposób uprzejmy, zwięzły i wyczerpujący. Stwierdzone wpadki lekceważenia lub nieodpowiedniego zachowania się ze strony pracowników biur pośrednictwa pracy będą traktowane przez dyrekcję Funduszu Bezrobocia z całą surowością.

Wolne stanowiska dla inżynierów mechaników

Na polskich kolejach państwowych wakuje kilkadziesiąt stanowisk inżynierów — mechaników. Inżynierowie są przyjmowani do służby kolejowej zasadniczo w charakterze praktykantów w 11 grupie uposażenia (175 zł. mies.) - Stosunek służbowy praktykanta ma charakter publiczno-prawny. Po odbyciu praktyki, która trwa przeciętnie jeden rok i złożeniu egzaminów, praktykanci uzyskują mianowanie na stanowiska etatowe i otrzymują 9 lub 8 grupę uposażenia.

Inżynierowie mechanicy, którzy mogą wykazać się dłuższą praktyką w zawodzie, są przyjmowani w charakterze pracowników kontraktowych (umownych) i otrzymują odpowiednie wynagrodzenie na warunkach, ustalonych w umowie. Po rocznej praktyce i złożeniu egzaminów są oni również mianowani pracownikami etatowemi.

Oprócz uposażenia zasadniczego otrzymują inżynierowie dodatek lokalny w tych miejscowościach, w których taki dodatek przysługuje oraz wynagrodzenie specjalne. Ponadto korzystają oni z bezpłatnych i ulgowych przejazdów i przewozów kolejowych oraz innych świadczeń, przysługujących pracownikom P. K. P.

Podanie o przyjęcie do służby na PKP. należy kierować do ministerstwa komunikacji — (biuro personalne). Warszawa, Chałubińskiego 4. (Iskra).

Wycofanie 5-cio złotówek

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 52 z dn. 22 b.m. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu 5-złotówek srebrnych. Na podstawie tego rozporządzenia 5-złotowe monety srebrne emitowane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 lutego 1927 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 września 1934 r.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 czerwca 1934 roku.

Za 100 kg parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 0000 A luks. 34.37 i pół — 35. Mąka żytnia 55% 24.50 25. Mąka żytnia 65% 19.50. Mąka żytnia sitkowa 17.50—18. Maka żytnia razowa 17.50—18. Otręby żytnie 8.50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 13.50—14. Żyto II standart 13—13.50. Pszenica zbierana 18—21. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies standartowy 16—17. Mąka pszenna 0000 A luks. 34.25—37.50. Otręby miałkie pszenne 10—11. Gryka zbierana 19.50—20.50.

Len: Len czesany Horodziej, basis 1, skala 303.10 — 2210—2240.

Len trzepany Wołożyn, basis 1, skala 216.50 —1350—1380.

Len trzepany Traby, basis 1, skala 216.50 — zł 1430—1460.

Len trzepany Miory, basis 1, skala 216.50 — zł 1300—1330.

Kądziel grodzieńska i horodziejska — ceny, jak w dniu 22.VI r. b.

Ogólny obrót — 300 tonn.

Mody letnie



Piękny kostjum kąpielowy..

sper? Nie mogę sobie wyobrazić, że mister Hooge tam jest...

Zwrócił się do Elmy, objaśniająco:

— Utai jest jedną z wielu drobnych wysepek na Morzu Moluckiem. Lasy i skały, zupełne pustkowie.

Elma zapytała niepewnym głosem:

— Sądzi pan, panie Jesper?...

Odżyły w pamięci wszystkie fazy ubiegłej nocy; stała mu wyraźnie przed oczyma, dotąd w uszach było pełno szumu dalekich fal, miał uczucie, prawie pewność, że jeszcze dotyka ręki Hooge'a.

Cierpiąca i wychudła twarz Peera nabierała wyrazu twardego uporu — przeznaczenie zakuło go w stalowe mocne jak wieczność, kajdany, z których niema wyzwolenia.

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mąż pani opowiadał właśnie o Utai. Zresztą mówił nietylko do mnie, ale i do innych osób, że na tej wyspie, kiedyś odzyska swój „raj".

Millican był w złem usposobieniu. Siedząc na swojem krześle, myślał: co za dziwny zamęt, co za splot wydarzeń, z których każde mknie fałszywą drogą!...

— Nie mogę sobie nawet wyobrazić, mister Jesper, że ktoś się ratuje tylko poto, by skazać siebie na powolne konanie gdzieś między Menado a Celebesem!...

Nagle urwał i, patrząc z przestrachu w błyszczące oczy Elmy Hooge, wyraźnie poczuł, że się zachował jak nieokrzesany gbur.

Elma powiedziała cicho:

— Hendrik był w drodze do domu.. do mnie! Czyżby zapomniał o wszystkiem?...

Peer przesunął ręką po twarzy. Trudno było zgadnąć, czy starł coś, czy przysłonił oczy, by utrwalić w pamięci jakiś obraz. Mówił:

— Może był chory. Nie mamy najmniejszego pojęcia, w jakim stanie się znajdował, kiedy go uratowano... jeśli wogóle został uratowany. Może w jego umyśle zatarło się wszystko, oprócz jednego wspomnienia i jednego pragnienia — powrócić w te strony, które w ostatnim czasie tak sobie upodobał.

Elma skinęła głową i patrząc przed siebie, powiedziała:

— Niech pan weźmie kurs na Utai, Millican.

Kapitan złożył mapę i coś burknął pod nosem o niezbyt przychylnej drodze wodnej.

Dzielny „Wavescraper" schodził we wszystkich kierunkach archipelag, zanim na rozkaz Elmy Hooge wypłynął na morze Banda — czemu nie miałby ostatecznie przeszukać i morza Moluckiego?!

Jeżeli chodzi o jacht i o niego, to należycie spełnią swój obowiązek.

* * *

Jack Pelton dopędził „Wavescrapera", gdy ten był na wysokości Menado, idąc w kierunku wysp Sangi.

Znajdował się na wielkim holenderskim parowcu rybackim „Rotterdam II", który na szerokim pokładzie posiadał cały szereg kabin pasażerskich.

Na „Rotterdamie II" kilkakrotnie zawyła syrena, dając sygnał zatrzymania, i wślad za tem odbiła od niego łódka z Jackiem Peltonem.

Trzymając ręce w kieszeniach, wszedł na pokład „Wavescrapera" z dziarską i zuchowatą miną, z cygarem w zębach i ze szczególnym, przebiegłym uśmiechem na ustach — oto jestem!

Jack Pelton!

Elma Hooge stała narówni z innymi przy burcie i z pewnem napięciem czekała na zbliżającą się łódź. Jednak do tej zupełnie nieoczekiwanej wizyty nie przywiązywała wielkiej wagi. Od szeregu dni przebywała w stanie coraz bardziej wzrastającego niepokoju, miała godziny zwątpienia we wszystko i była prawie zdecydowana dać Millicanowi rozkaz powrotu. Jaki dziwny ten Peer Jesper! Co naprawdę wiedział o Hendriku? Co ukrywał przed nią?

A Nancy?

(D. c. n.)

Legjon przy pracy

W drugim dniu Zjazdu Legjonu Młodych Okr. Wil. wpłynęły na obrady plenum Zjazdu wnioski, przygotowane w poprzednim dniu przez poszczególne Komisje, a mianowicie: ogólną, omawiającą sprawy organizacyjne, komisję zagadnień spółdzielczo-wiejskich, komisję nauczycielską, komisję zagadnień żydowskich, komisję zagadnień rzemieślniczych oraz zagadnień mniejszościowych. Zaznaczyć należy, że wnioski te cechowała wielka rzeczowość i ścisłe liczenie się z możliwościami realizacji, w oparciu oczywiście o wytyczne ideologji L. M. Wyczerpującej i. — co szczególnie zasługuje na podkreślenie — poważnej i pełnej zrozumienia ważności, jeśli chodzi o przyjęcie też wytyczających Legjonowi kierunek pracy na przyszłość — zostały naświetlone wnioski poszczególnych komisyj i po odpowiednich poprawkach i uzupełnieniach przyjęte w wielu wypadkach przez aklamację. Jest to najlepszym dowodem, że Legjon, jako organizacja wszechstronna, nietylko, że nie pomija żadnej z dziedzin obecnej polskiej rzeczywistości i nie lekceważy postulatów świata pracy, ale, co ważniejsze, nastawiona jest w kierunku rzeczywistej i pełnej poświęcenia roboty a nie czczego gadulstwa, mając na myśli słowa Marszałka Piłsudskiego „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi".

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad i poruszanych zagadnień, podamy po zakończeniu Zjazdu.

Zdemaskowanie oszusta dolarówkowego

W ciągu ostatnich kilku dni wpłynęło do Wydziału Śledczego szereg meldunków o oszustwach dolarówkowych. Oszuści w dotychczas nieustalony sposób posiadają informacje o tem, jakie posiadacze obligacyj dolarówkowych, lub obligacyj pożyczki budowlanej mają numery i na tem budują całe oszustwo.

Taki oszust zgłasza się do właściciela obligacji dolarówkowej i podając się za agenta firmy dolarówkowej oznajmia, że na jego numer padła wygrana od 2000 do 8000 dolarów. Następnie oszust wmawia właścicielowi dolarówki, że zawdzięczając jemu, będzie mógł już w najbliższych dniach otrzymać wygraną, tylko należy przedtem pokryć pewne koszta na znaczki stemplowe i t. d.

Uradowany szczęściarz zgadza się na propozycję agenta i wręcza mu, tytułem pokrycia potrzebnych wydatków, żądaną sumę, która, jak to wynika ze złożonych w policji meldunków waha się od 50 do 200 zł.

W dniu wczorajszym policja śledcza zdemaskowała jednego ze wspomnianych oszustów niejakiego Józefa Mikoszę, zam. przy Trakcie Raduńskim 11.

Mikosza zatrzymany został w mieszkaniu Jadwigi Supruckiej na gorącym uczynku wyłudzania wyżej wskazanym sposobem, 50 zł.

Mikosza osadzono w areszcie. Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem zdemaskowanie pozostałych oszustów. (c)

Spodziewany przyjazd kupców litewskich do Wilna

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie do Wilna ma przybyć z Kowna wycieczka kupców i przemysłowców litewskich. Goście po zapoznaniu się ze stanem gospodarki, finansów i przemysłu Wilna wyjadą do innych miast Rzeczypospolitej.

Wśród wycieczki litewskiej będzie dwóch przedstawicieli Kowieńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wianki na Wilji

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie wspólnie z 3 Baonem Saperów w przeddzień obchodu „Święta Morza", a więc dnia 28 b. m. urządza Wianki na Wilji. Odbędzie się cały szereg imprez i atrakcyj, korowód udekorowanych łodzi, ognie sztuczne, zabawy ludowe, na przystaniach zaś obu klubów odbędą się zabawy taneczne. Przygrywać do tańca będą orkiestry wojskowe.

Całe społeczeństwo wileńskie z pewnością tłumnie przybędzie na te uroczystości.

O zwolnienie Stawskiego

Zawiązał się wileński „Komitet ratowania Stawskiego", który został przez sąd palestyński skazany na karę śmierci za zamordowanie kierownika politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlossorowa. Komitet, który stoi na stanowisku, że w tym procesie poszlakowym wina Stawskiego nie została całkowicie udowodniona organizuje jutro o godz. 8 w sali konserwatorjum przy ulicy Końskiej wiec protestacyjny przeciw wyrokowi, na którym wystąpią z przemówieniami pp. dr. Wygodzki, inż. Spiro, Klejnsztejn, Komisarowa, Kryński, mgr. Raczko i in.

Ś. p. Wacław Lachowicz

Po długiej przewlekłej chorobie w dniu 22 b. m. zmarł jeden z nielicznego grona dziennikarzy wileńskich ś. p. Wacław Lachowicz. Zmarły od zarania swej pracy poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu, pracując w niem z szczerem oddaniem aż do chwili, gdy ciężka choroba zwaliła go z nóg.

Ś. p. Lachowicz urodził się na Inflantach Polskich w Dynaburgu, gdzie też spędził okres dzieciństwa, tam też ukończył szkołę realną. Zmarły od najmłodszych lat zdradzał żywe zainteresowanie dziennikarstwem, któremu też poświęcił się całą duszą, pracując w Dyneburgu na stanowisku sekretarza redakcji w gazecie „Dwiński Listok". W okresie inwazji niemieckiej ś. p. Lachowicz wyjechał do Witebka, gdzie również pracował w dziennikarstwie.

Do Wilna przybył w roku 1921. Rozpoczął tu swoją pracę w Agencji Wschodniej, następnie pracował w różnych pismach wileńskich niemal do ostatnich dni swego życia. Był członkiem syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, który też z prawdziwym, szczerym żalem żegna swego Kolegę, życząc, by ziemia wileńska lekką Mu była.

Podziękowanie

Ks. Wikaremu Bubnisowi oraz pp. Michalinie Kozłowskiej, prezesowi Stowarzyszenia Św. Wincentego à Paulo Kowalskiemu, inż Walickiemu oraz wszystkim tym, którzy podczas długiej choroby męża mego ś. p. Wacława Lachowicza przychodzili mi z pomocą i radą tą drogą składam serdeczne podziękowanie

stroskana żona

—[]—

KURJER SPORTOWY

Mistrzostwa pływackie Wilna

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Wilna chociaż zostały już oficjalnie wyznaczone, jednak stoją nadal pod wielkim znakiem zapytania.

Nie wiemy absolutnie jakie będą wyniki, ilu zgłosi się zawodników i wogóle jak one wypadną. Nie mamy w danym wypadku żadnego absolutnie materjału porównawczego, bo od dwóch lat nie były organizowane mistrzostwa.

Tegoroczne mistrzostwa rozegrane zostaną 29 i 30 b. m. w basenie 3 batalјonu saperów.

Program mistrzostw przedstawia się następująco:

100, 200 i 400 metrów stylem dowolnym oraz 100 i 200 m. stylem klasycznym, 100 m. nawznak — dla panów.

100 i 400 m. stylem dowolnym, 100 i 200 m. stylem klasycznym i 100 m. nawznak — dla pań.

Sztafeta 3 po 100 m. trzema stylami (nawznak, klasycznym, naprzemian-ręcznym) dla pań i dla panów, sztafeta 4 po 200 m. st. dowolnym dla panów i 4 po 100 metrów st. dowolnym dla pań.

Zgłoszenia zawodników kluby winne nadsyłać na piśmie do sekretarjatu Okręgu Wil. P. Z. P., do dnia 27 czerwca włącznie. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Kluby, zawieszone przez P. Z. P. z powodu nieopłacenia składki, nie mają prawa brania udziału w zawodach.

Zawodnicy nie zgłoszeni do P. Z. P. nie mają prawa startowania w zawodach (karty zgłoszeń są do nabycia w sekretarjacie Wil. O. P. Z. P.).

Wysokość startowego od zawodnika za start każdego zawodnika w każdej konkurencji wynosi — 20 groszy.

Wysokość startowego sztafety (za start każdej sztafety w każdej konkurencji) wynosi — 50 groszy. Startowe należy opłacić przed zawodami u skarbnika Wil. O. P. Z. P. p. H. Mince równy na przystani A. Z. S. o godzinie 18-ej codziennie lub w dniu zawodów pół godziny przed rozpoczęciem biegów na basenie 3 baonu Sap. W razie nieopłacenia startowego, zawodnicy nie będą dopuszczeni do startu.

Klub, który zdobędzie najwięcej punktów otrzyma nagrodę przechodnią.

Zaznaczyć trzeba, że po mistrzostwach zostanie ułożona reprezentacja Wilna na mecz z Grodnem. Mecz odbędzie się 1 lipca w Wilnie.

Mistrzostwa długodystansowe pierwszy raz rozegrane zostaną w Trokach na wodzie stojącej. Termin zarezerwowano na 1 lipca.

Jutro mecz z C. I. W. F.

Jutro rano ma do Wilna na jeden dzień zawitać przejazdem do Brasławia Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

Lekkoatleci CIWF. w roku ubiegłym wygrali z Wilnem minimalną różnicą punktów, a że w tym roku skład CIWF. jest nieco słabszy, przeto trzeba liczyć na bardzo ciekawą walkę sportową i ewent. zwycięstwo Wilna.

Do reprezentowania barw sportowym Wilna zostali przez przewodniczącego Wydziału Spraw Sportowych Wil. Okr. Zw. Lek. Atl. p. Kudukisa wyznaczeni:

100 mtr. Żyliński i Wieczorek, zapasowy Szczerbicki.

200 mtr. Żardzin i Sadowski, zapasowy Żyliński.

400 mtr. Żyliński i Sadowski, zapasowy Bagiński.

1500 mtr. Żylewicz i Kazimierski, zapasowy Trocki.

110 mtr. przez płotki Wieczorek i Rymowicz, zapasowy Czardasz.

Dysk Zieniewicz i Fiedoruk, zapasowy Wieczorek.

Kula: Fiedorunk i Zieniewicz, zapasowy Molicki.

Oszczep: Zieniewicz i Fiedoruk, zapasowy Wieczorek.

Skok o tyczce: Wieczorek i Żyliński, zapasowy Szczerbicki.

Skok wzwyż: Fiedoruk i Czardasz, zapasowy Kozłowski.

Skok wdal: Wieczorek i Żardzin, zapasowy Szczerbicki.

W sztafecie 4×100 mtr. pobiegną: Wieczorek, Żyliński, Kliks, Krauze, Żardzin i Szczerbicki.

Do poszczególnych konkurencyj został jak widzimy wyznaczony zapasowo Szczerbicki, który jeżeli na porę przyjedzie z Warszawy startować będzie w barwach Wilna jako zawodnik reprezentacyjny.

Mecz z CIWF. odbędzie się na Pióromoncie o godz. 16 punktualnie. Panowie sędziowie proszeni są o konieczne przybycie.

Posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny

Jutro t. j. dnia 27 czerwca o godz. 19 (7-ej) w lokalu drukarni „Znicz" Biskupia 4, odbędzie się kolejne posiedzenie W. G. i D. Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej, członkowie zarządu proszeni o punktualne stawiennictwo.

Wyścigi konne

Dziś o godz. 16 na Pośpieszce odbędzie się drugi dzień wyścigów konnych. W programie przewidziane są biegi:

Wojskowy bieg naprzełaj im. 23 p. uł. Grodzieńskich.

Gonitwa z przeszkodami.

Wojskowy bieg naprzełaj 13 p. ułanów Wileńskich.

Gonitwa z płotami.

Gonitwa z przeszkodami Mejszagoły.

Obozy kobiece Zw. Strzelczyń

Komenda Główna Z. S. w bieżącym sezonie obozowym przewiduje cały szereg obozów dla strzelczyń. Przedewszystkiem organizowany jest Centralny Obóz Wstępny Instruktorski p. w. na 150 uczestniczek z terenu całej Polski. Obóz odbędzie się w Zakrzewie, w czasie od 18.VI do 15.VII. Na obóz będą przyjęte kandydatki, mające wyszkolenie ogólne wojskowe. Za nim idzie Centralny Obóz Propagandowo-Robotniczy na 350 uczestniczek, również z całej Polski. Obóz ten dziesięciodniowy (15.VII—25.VII) ulokuje się w Grandziczach nad Niemnem. Będą na nim strzelczynie, pracujące w fabrykach, warsztatach, magazynach. W tym samym czasie przeprowadzone zostanie w Grandziczach doszkolenie z gier polowych dla absolwentek I turnusu kursu wstępnego instruktorskiego, który odbył się w styczniu b. r. w Warszawie oraz dla absolwentek kursów wstępnych dla Komendantek (og. wojsk.), które w b. r. na kursach okręgowych gier polowych nie przerobiły.

Obóz Wychowania Fizycznego odbędzie się w tym roku w Gostyninie od 18 lipca do 18 sierpnia. Kandydatki na ten obóz obowiązuje ukończenie kursu gier sportowych i ruchowych.

42 kilogramy sacharyny... w łóżku

Od dłuższego czasu policja otrzymywała informacje, iż w Wilnie, gdzieś w rejonie ulicy Makowej mieści się potajemna centrala przemycanych towarów, a w pierwszym rzędzie sacharyny przywożonej z nad granicy litewskiej do Wilna.

Drogą obserwacyj ustalono, że „centrala" mieści się w mieszkaniu Łazarza i Estery Kiełbaków przy ul. Makowej 7.

Po ustaleniu tych okoliczności policja czekała na nadejście do centrali większego transportu przemytu.

Wczoraj właśnie Wydział Śledczy otrzymał informacje, iż do składnicy Kiełbaka dostarczono z granicy litewskiej 100 kilogramów szmuglowanej sacharyny.

W związku z tem około godziny pierwszej w nocy fukcjonarjusze Wydziału Śledczego dokonali rewizji w mieszkaniu Kiełbaków.

Narazie rewizja nie dała żadnego wyniku. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach pod jednym z materaców policja znalazła w 42 jednokilogramowych woreczkach 42 kilogramy sacharyny kryształkowej.

Esterę Kiełbakową, która tłumaczy się, że sacharyna pozostawiona została w łóżku przez jej zbiegłego przed kilku dniami sublokatora, zatrzymano, gdyż tłumaczenie się nie zawiera ani krzty prawdy.

W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że Kiełbakowie byli w stałym kontakcie prawie ze wszystkimi przemytnikami grasującymi na polsko-litewskiej i polsko-łotewskiej granicy.

Policja jest przekonaną, że ze zdemaskowaniem Kiełbaka wykryta została największa kryjówka przemytnicza na terenie Wilna. Obecnie prowadzone jest dalsze dochodzenie celem ustalenia, czy zdemaskowana centrala nie posiadała również w Wilnie, lub na prowincji oddziałów.

Znalezioną pod materacem sacharynę skonfiskowano i przekazano urzędowi celnemu. (c)

Bestjalska zemsta kochanka

Mieszkaniec wsi Jackowo-Karczemne, gminy wołożyńskiej Franciszek Dobrowolski usiłował na tle nieporozumień majątkowych zadusić swą kochankę Aleksandrę Harnaszkiewiczową, zamieszkałą wraz z nim. W czasie szamotania się Harnaszkiewiczowej udało się zbiec, lecz Dobrowolski puścił się za nią w pogoń, dogonił koło wsi Hołuby, gm. pierszajskiej i tam w czasie walki wydłubał jej oczy, oślepiając ją. Pozostawiwszy swą ofiarę w polu, gdzie została ona odnaleziona bez przytomności przez przechodniów, udał się do wsi Hołuby, a stamtąd wynajętą furmanką do osady Józefiny, gm. rubieżewickiej, gdzie zamieszkuje jego żona. Po przybyciu do Józefina został zatrzymany za nielegalne przebywanie w strefie nadgranicznej przez patrol KOP. Przeciwko bestjalskiemu kochankowi wdrożono postępowanie sądowe.

Nożownik Zdanowicz znowu na widowni

Przed kilku dniami donosiliśmy na łamach „Kurjera" o tem, iż w Wołokumpji i Pośpieszce grasuje niejaki Tadeusz Zdanowicz, który ustawicznie napastuje przechodniów wywołując bijatyki i awantury.

Między innymi ofiarą Zranowicza padł kaprał podchorąży S. Rubinsztejn, którego Zdanowicz tak dotkliwie porżnął nożem, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala wojskowego.

Drugą ofiarą Zdanowicza padł motocyklista Emanuel Chaime, zam. przy ul. Antokolskiej 126, który przez kilka dni nie opuszczał łóżka i przeszedł kurację w klinice Uniwersyteckiej U. S. B.

Zdanowicz, którego narazie zatrzymano, a następnie do czasu procesu zwolniono, przez kilka dni zachowywał się spokojnie. — Aż wczoraj wieczorem znowu dał znać o sobie.

Przechodząc ulicą Antokolską spotkał Emanuela Chaime, który przed dwoma dniami opuścił łóżko, wszczął z nim bójkę i zranił nożem. (c)

KRONIKA

Wtorek 26 Czerwiec

Dziś: Jana i Pawła M. M
Jutro: Władysława Kr. W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 45
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 6
Opad —
Wiatr północny
Tend.: łekki spadek
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** oP przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnym deszczem pogoda naogół słoneczna i ciepła. Lekka skłonność do burz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

OSOBISTA

— **Prezes Izby Kontroli Państwowej w Wilnie** p. Zenon Mikulski rozpoczął dwutygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął naczelnik Wydziału p. Emil Degentesz.

— **Kurator Okr. Szkolnego Wileńskiego** p Kazimierz Szelągowski powrócił i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Regulacja ul. 3-go Maja.** Na ul. 3 Maja Zarząd miasta ułożył nowy szeroki chodnik, przyczem ulica ta na przestrzeni 250 mtr. od Portowej do Mickiewicza została zwężona i uregulowana

— **Budowa stacji ścieków.** Zarząd miasta przygotował i opracował plan budowy nowoczesnej stacji oczyszczania ścieków. Stacja taka stanie przy ul. Podgórnej. Wstępne roboty przy budowie stacji rozpoczną się w jesieni r. b.

— **Urodziny, zgony i związki małżeńskie.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna urodziło się 376 dzieci. W tymże czasie zmarło 216 osób. Zawarto związków małżeńskich chrześcijańskich 117 i 49 żydowskich.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja:** We środę dnia 27 czerwca 1934 r. o godz. 13 w sali Kolumnowej Uniw. odbędzie się uroczysta promocja X. Tadeusza Sleczki na stopień doktora teologji.

SPRAWY SZKOLNE

— **Ulgi dla uczącej się młodzieży na linjach lotniczych.** Celem propagandy komunikacji samolotowej Polskie Linje Lotnicze w porozumieniu z Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznały młodzieży szkolnej zniżkowe bilety w tej samej wysokości, z jakiej korzystają oficerowie i urzędnicy państwowi.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Akademja żałobna w rocznicę śmierci dr. Arlasoroffa.** Dziś odbędzie się w sali konserwatorjum akademja żałobna ku czci zamordowanego zeszłego roku kierownika politycznego Agencji Żydowskiej w Palestynie d-ra Arlosoroffa.. Na akademji przemawiać będą dr. Bergner z Warszawy, D. Barasz z Palestyny, Bursztyn, Grynberg, Weinig Kopelowicz, adw. Stuszyński i adw. Rudnicki.

— **W Gimnazjum hebrajskiem „Tarbut“** zakończył się wczoraj egzamin dojrzałości. Maturę otrzymali: Blachówka, Ginsburżanka, Hofenberżanka, Kaniszczykerówna, Lubocka, Poletacki. Ozik, Szymański, Welwelski i Wiszniewer. Przewodniczył prof. U. S. B. ks. Nowicki.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **2 ostatnie przedstawienia komedji muzycznej „Moja siostra i ja“ — ceny zniżone.** — Dziś, we wtorek dnia 26 sierpnia o godz. 8 m. 30 wiecz. przedostatnie przedstawienie nadwyraz interesującej i arcywesołej komedji muzycznej p. t. „Moja siostra i ja“, świetnie zgrany zespół, z Hanką Wańską i Stanisławem Iwańkim na czele.

— **Jutro, środa** dnia 27 czerwca o godz. 8 m. 30 w. po raz ostatni „Moja siostra i ja“

— **Premjera w Teatrze Letnim.** — W czwartek dnia 28 czerwca Wilno zapozna się z nową sztuką grodzieńskiej autorki, ukrywającej się pod pseudonimem N. Druckiej. Sztukę „Zamknięte drzwi“ można śmiało zaliczyć do przedniejszych utworów scenicznych doby obecnej. Sztuka porusza problemy życia kresowej prowincji. W „Zamkniętych drzwiach“ wystąpi po raz pierwszy w Wilnie wybitna aktorka młodego pokolenia Z. Barwińska w roli nauczycielki. Resztę obsady stanowią: I. Jasińska, M. Szpakiewiczowa, J. Pytlańska, L. Madaliński (naczelna postać lekarza), A. Łodziński, M. Węgrzyn, E. Gliński. Reżyserja — T. Łopalewski i M. Szpakiewicz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Bohaterowie“.** Dziś w dalszym ciągu barwna i wielce melodyjna operetka O. Straussa „Bohaterowie“ według znanego utworu B. Shawa. Wykonanie tej operetki stoi na wysokim poziomie artystycznym, dzięki doskonałej grze całego zespołu i malowniczej wystawie. W roli głównej zbiera zasłużone oklaski znakomita śpiewacka Janina Kulczycka w otoczeniu: Łasowskiej, Dal, Dembowskiego, Domosławskiego, Rewkowskiego i Tatrzańskiego. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego, wykona efektowny taniec bułgarski. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **„Orłow“ na przedstawieniu popołudniowem.** W piątek najbliższy z powodu dnia świątecznego, odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych. Wystawioną zostanie ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Granichstaedtena „Orłow“ z J. Kulczycką w roli głównej.

Do akt Nr. 642/1933.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6-go rewiru, zam. w Wilnie przy ulicy Jezuickiej 8—9, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go czerwca 1934 roku od godz 10 rano w majątku Zatrocze, gm. Trockiej, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z 10 szt. krów rasy holenderskiej, oszacowanych na sumę 1000 zł

96/VI Komornik **Wł. Cichoń.**

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 5.II. 1934 r.

13092. II. Firma „Renome Wileńskie wł. Aron Hirsz Krol“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 552/VI.

13470. II. Firma: „Cukropol — Calel Benski i Nochum Mełamed“. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru“. 560—VI

13563. I. Firma: „Mojżesz Szuksztulski i Abram Klot, spółka“. Handel artykułami spożywczemi i furażem. Siedziba w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 6. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1934 r. Wspólnicy zam. w Wilnie Mojżesz Szuksztulski przy ul. Wileńskiej 4 i Abram Klot przy ul. Piłsudskiego Nr. 6. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 30-go grudnia 1933 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru pieniędzy i t. d. podpisują pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie. Korespondencję niezawierającą zobowiązań podpisywać może każdy ze wspólników pod stemplem firmowym jak również każdy ze wspólników ma prawo otrzymywać z poczty i kolei przesyłki i ładunki, korespondencję poleconą i pieniężną za swojem pokwitowaniem. 562—VI

13564. I. Firma: „Bejla Dewełtowowa z Turgielów“ w Wilnie, ul. Zarzeczna 19. Sklep farb i naczyń. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Belja Dewelowowa z Turgielów zam. w Wilnie przy ul. Zarzecznej 17. 563—VI

13565. I. Firma: „Nasz Rekord Anna Kabacznikówna“ w Wilnie ul. Rudnicka 3. Sklep obuwia ludowego. Firma istnieje od 1934 r. Właściciel Anna Kabacznikówna zam w Wilnie przy ul. Szopena 8/3. 564—VI

13566. I. Firma: „Lejzer Lewin“ w Wilnie, ul. Szpitalna 20 Sklep waty, watoliny, starych kołnierzy i podszewki. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Lejzer Lewin zam. w Wilnie przy ul. Węglowej 12/13. 565—VI

13567. I. Firma: „Sima-Rejza Gordon“ w Wilnie, ul. Witoldowa 49. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1934 r. Właściciel Sima-Rejza Gordon, zam. w Wilnie przy ul. Witoldowej 20 m. 15. 566—VI

13568. I. Firma: „Tamara Gordon — Sklep spożywczy“ w Wilnie, ul. Jatkowa 1. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1934 r. Właściciel Tamara Gordon zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 25. 567—VI

W dniu 8.II. 1934 r.

13571. I. Firma: „Apteka Prow. Farmacji G. Eljasberg i B. Abramowicz, s-ka firmowa“. Apteka. Siedziba w Holszanach pow. Oszmiańskiego. Firma istnieje od 15.I. 1932 r. Wspólnicy Boruch Abramowicz i Gierszon Eljasberg zam. w Holszanach pow. Oszmiańskiego. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 15.I. 1932 r. na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do obu wspólników. Kierownikiem apteki jest Gierszon Eljasberg. Wszelkie tranzakcje jak sporządzanie i podpisywanie umów, wydawanie plenipotencji weksli czeków i innych dokumentów oraz zakup towarów przyjmowanie i usuwanie pracowników i t.p. winne być dokonywane za wzajemną zgodą obydwóch wspólników i za ich łącznymi podpisami pod stemplem firmowym 570/VI.

W dniu 7.II. 1934 r.

13570. I. Firma: „Przedsiębiorstwo robót budowlanych Franciszek Hoffman“ w Wilnie, ul. Warszawska 22 m. 2. Roboty budowlane. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Franciszek Hoffman zam. w Wilnie, przy ul. Warszawskiej 22 m. 2 569/VI.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis